Nr. 334 (1806). Warszawa, Środa 6 Grudnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

**Warunki prenumeraty:**

| | |
|---|---|
| W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie | Mk. 2600.— |
| bez odnoszenia | „ 2300.— |
| Na prowincji miesięcz. | „ 2600.— |
| Zagranicą | „ 4000.— |

**Ceny ogłoszeń:**

| OGŁOSZENIA | |
|---|---|
| w tekście (przed kron.) | Mk. 350 |
| Nekrologi | „ 130 |
| zwyczajne | „ 165 |
| drobne za jeden wyraz | „ 75 |

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Dla poszukujących pracy rabat 50%

Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.

Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

**Konferencja Międzydzielnicowa.** W środę dn. 6 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa, na którą winni przybyć mężowie zaufania z fabryk oraz Komitety dzielnicowe w pełnym składzie. Na porządku dziennym: **Sytuacja polityczna.**

## „Chjena“ a ustąpienie Piłsudskiego.

„Chjena“ narazie jest syta, uspokoiła się więc i tylko pomrukuje z uciechy. Nieprzyjęcie przez Piłsudskiego kandydatury na Prezydenta Rzplitej było dla niej radosną niespodzianką. Do ostatniej chwili „Chjena“ nie wierzyła. Wyobraziła sobie, że Piłsudski na to zwołuje posłów i senatorów, aby przyjąć kandydaturę pod warunkiem zmiany Konstytucji. I „Rzeczpospolita“ całkiem poważnie robiła obliczenia, że w Sejmie i Senacie nie będzie większości, wymaganej dla zmiany Konstytucji. Dzienniki „chjeńskie“ gotowe były uwierzyć we wszystko, tylko nie w to, że Piłsudski zrzeknie się kandydatury. Z właściwą sobie bystrością polityczną i przenikliwością pisał poseł „Kurjera Warszawskiego“, p. Rabski: „Z niezliczonych wersji, pogłosek, domysłów i ewentualności, które w tej chwili kłębią się w mgle politycznej, jedno jest tylko pewne i w ogólnych przynajmniej zarysach skrystalizowane — Piłsudski chce zostać Prezydentem Rzplitej! Chce! Pomimo wszystko chce!“

Ze zdumieniem tedy „Chjena“ dowiedziała się, że jednakże — Piłsudski nie chce... I po raz pierwszy może pisma „chjeńskie“ mówią o Piłsudskim spokojnie, bez wyzwisk, obelg i oszczerstw. Sąd o Piłsudskim przekazują — Historji. Co historja powie o roli Piłsudskiego w dobie walki praktycznej o niepodległość, o granice i o strukturę wewnętrzną Państwa Polskiego? Pozostawmy pełną odpowiedź na to pytanie czasowi, którego wyrok jest nierychliwy, ale sprawiedliwy“. Tak pisze p. Koskowski, a inni z tego obozu piszą mniej więcej tak samo. Oczywiście, tak się pisze po rezygnacji Piłsudskiego, bo aż do tej chwili pisało się zupełnie inaczej. Świeżo np. endecy wydali wielkich rozmiarów książkę p. n. Legenda Piłsudskiego, której autor wcale nie czeka na wyrok czasu, ale stara się jaknajbardziej poniżyć Piłsudskiego, zrobić z niego awanturnika o miernych zdolnościach, pyszałka o wątpliwej wartości moralnej i politycznej...

Teraz pisma endeckie są jakgdyby nawet nieco zażenowane tem, niespodziewanie — łatwem zwycięstwem. P. Koskowski chwali nawet Piłsudskiego, przyznając mu „zasługę, bądź co bądź, heroicznego postanowienia“. „Sztuka ustępowania w porę jest zawsze arcytrudna i kto się potrafi na nią zdobyć, ten może być pewien uznania conajmniej potomnych“... P. Koskowski dodaje, że „społeczeństwo“ przyjęło ustąpienie Piłsudskiego z „uczuciem ulgi“... Trzeba tylko określić, jakie „społeczeństwo“. Jeżeli chodzi o społeczeństwo „Kurjera Warszawskiego“ i „Dwugroszówki“, o społeczeństwo kapitalistów, obszarników, sklepikarzy, to możemy wierzyć p. Koskowskiemu...

P. Stroński utrzymuje w „Rzeczypospolitej“, że to wybory listopadowe wydały wyrok na Piłsudskiego. Jest to — łagodnie mówiąc — nieprawda. „Chjena“ zdobyła tylko 2 i pół mil. głosów z 6 mil. 700 tys. głosów polskich, a 8 mil. 600 tys. ogólnej liczby głosów. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby u nas wybierano Prezydenta przez powszechne głosowanie ludności, to Piłsudski przeszedłby olbrzymią większością głosów.

Jest to więc poprostu zmyślenie i nieprawda, jakoby większość nie chciała widzieć Piłsudskiego na stanowisku Prezydenta Rzplitej. Nie chciała go reakcja, nie chciała mniejszość kapitalistyczno-obszarnicza ze swoim orszakiem — i przyznać trzeba bez ogródek, że reakcja ta odniosła zwycięstwo, że Piłsudski padł ofiarą reakcji. Piłsudski mówił w Pałacu namiestnikowskim o swojej „ciężkiej ręce“. Niestety, miał raczej w stosunku do reakcji rękę zbyt miękką. Od czterech lat bito w niego zaciekle, bez ceremonji i bez skrupułów, a on parował ciosy subtelnemi manewrami albo wcale nawet ich nie parował. Śmiech brał, gdy się czytało w prasie endeckiej napaści na Piłsudskiego, jako na „dyktatora“ — podczas, gdy ten „dyktator“ pozwalał wygadywać na siebie niestworzone rzeczy i rozplątywał subtelności „małej“ i „wielkiej“ Konstytucji.

Ale przy całej swojej łagodnej polityce Piłsudski był wielką przeszkodą dla „Chjeny“ w jej żarłocznem dążeniu do władzy. I usunięcie się Piłsudskiego to wielki tryumf „Chjeny“. Na najwyższym urzędzie Rzplitej nie będzie już tego symbolu Niepodległości i całkowitego, na śmierć i życie, poświęcenia dla Polski, tego człowieka szlachetnego czynu i idei rzeczywiście i w najlepszem tego słowa znaczeniu, ogólno-narodowej.

Zmierzch i świt — taki nagłówek dał p. Stroński swemu art. o usunięciu się Piłsudskiego. Zmierzch Piłsudskiego — i świt „Chjeny“...

„Możemy zacząć pełne życie konstytucyjne — pisze p. Stroński — z Sejmem i Senatem, z Rządem i Prezydentem Rzpltej, zupełnie gładko, zupełnie równo, zupełnie spokojnie przynajmniej w samych podstawach, tak, jak to się dzieje w państwach zachodnich naszego okresu dziejowego“.

Zupełnie gładko, zupełnie równo, zupełnie spokojnie... Co za rozkoszny optymizm, który nie przeżyje pierwszych kilku dni czy tygodni nowego układu politycznego chjeńsko-witosowego!.. „Chjena“ jest na drodze do władzy — to pewne... Ale rządy te będą jaskrawo kapitalistyczne i wymierzone przeciwko klasie robotniczej. Nie będzie to panowanie prawa, jak zapewnia p. Stroński, lecz łamanie i naginanie prawa do interesów partyjnych chjeńsko-piastowych i reprezentowanych przez te stronnictwa żywiołów. Będzie to w całej nagości system rządzenia pod hasłem: enrichissez-vous! (zbogacajcie się!), przy jednoczesnem uwstecznianiu ustroju politycznego. Nie pójdzie to jednak gładko, równo i spokojnie... Klasa robotnicza, inteligencja pracująca, małorolni i bezrolni na wsi do tem energiczniejszej skupią się walki.

Rzucono im już wyzwanie: **po Piłsudskim kandydatem jest — Trąmpczyński.** Nazwisko wymowne — symbol „świtu“ chjeńskiego.

## Przed wyborem Prezydenta Rzpltej.

Dotychczas jedynym kandydatem, którego nazwisko zostało wymienione oficjalnie — jest... p. Trąmpczyński. W gmachu sejmowym mało jeszcze widać posłów i senatorów, przyszłych członków Zgromadzenia Narodowego. Zjawił się p. Witos, który dopiero przyjechał z Krakowa. W bufecie sejmowym spotkał się z tow. Barlickim. Obaj prezesi klubów popijali herbatę przy jednym stoliku, gawędząc kilkanaście minut. Była to jedyna „sensacja“ dnia.

Kluby nie obradowały wczoraj. Na dziś zapowiedziane są obrady Wyzwolenia, Piasta, Z. P. P. S. Dopiero po ustaleniu stanowiska poszczególnych klubów nastąpią narady między stronnictwami

Tymczasem zapewniają, że p. Witos nie chciałby figurować jako kandydat na Prezydenta Rzplitej, mimo, że kandydaturę jego lansują liczni przyjaciele partyjni, stanowiący większość w klubie.

Piastowcom — zwolennikom kandydatury p. Witosa, którzy są jednocześnie zwolennikami współdziałania z chjeną i tworzenia z nią większości rządowej, wydaje się, że na p. Witosa padną kartki członków Zgrom. Narodowego — chjenistów i że po koalicji podczas wyboru marszałków Sejmu i Senatu nastąpi trzecia koalicja wyborcza w Zgromadzeniu Narodowem. Związane tak mocnem porozumieniem — Chjena i Piast — i nadal mogłyby pracować w ścisłem porozumieniu.

Dla ułatwienia przyszłej kombinacji rządowej wysuwana jest przez niektórych piastowców myśl o rządzie koalicyjnym, opartym o większość złożoną z sejmowych stronnictw polskich.

Utworzenie Rządu koalicyjnego z góry skazane jest na niepowodzenie wobec negatywnego stanowiska P. P. S. Wtedy, po odmowie P. P. S., względnie Wyzwolenia, pozostaje zmniejszona koalicja polska — właściwie większość chjeńsko-piastowa z domieszką N. P. R.

Ale znowu wybitni członkowie zarządu stwierdzają, że na wyborze marszałków skończyło się porozumienie „Piasta“ z „Chjeną“...

Tak przedstawia się sytuacja parlamentarna na cztery dni przed wyborem Prezydenta Rzeczpospolitej. Niejasna i niepewna.

Jeżeli z obowiązku dziennikarskiego notować mamy nazwiska kandydatów, dodamy nazwisko p. Wojciechowskiego, b. min. spraw wewn. oraz p. Kazimierza Morawskiego, prezesa Akademji Umiejętności w Krakowie.

## Jak wybiera się Prezydenta Rzpltej.

Sposób wyboru Prezydenta Rzpltej określony jest w Konstytucji i w osobnej ustawie z 2-go lipca b. r.

Prezydenta Rzpltej wybiera Zgromadzenie Narodowe, to jest Sejm i Senat na wspólnem posiedzeniu.

Przewodniczy Zgromadzeniu Marszałek Sejmu, zastępcą jego jest Marszałek Senatu. Sekretarzy jest 8, w równej liczbie z pośród sekretarzy sejmowych i senackich.

Prawo udziału w Zgromadzeniu przysługuje wszystkim posłom i senatorom, nie wyłączając tych, których mandaty zakwestjonowano. Posłowie i senatorowie, którzy nie złożyli jeszcze ślubowania, mogą to uczynić w Zgromadzeniu.

Przewodniczący otwiera posiedzenie nie później niż w 15 minut po godzinie, na którą zostało zwołane, niezależnie od liczby obecnych. Do prawomocności uchwał i wyborów potrzebna jest obecność przynajmniej połowy ustawowej liczby członków Zgromadzenia Nar. W razie stwierdzenia przez przewodniczącego z własnej inicjatywy lub na żądanie jednego z członków braku kompletu przed głosowaniem, przewodniczący może posiedzenie odroczyć na czas, który uzna za stosowny, nie później jednak, niż na dzień trzeci.

Posiedzenia Zgromadzenia Narodowego są jawne.

Językiem rozpraw Zgromadzenia Nar. jest język polski.

Prawo wstępu na salę posiedzeń mają tylko członkowie Zgrom., Prezydent Rzeczypospolitej, przedstawiciele Rządu i funkcjonarjusze kancelarji sejmowej.

Zgromadzenie Nar. zwołane dla dokonania wyboru Prezydenta Rzplitej, zajmuje się wyłącznie tym jedynym punktem porządku dziennego. Jakiekolwiek obrady i uchwały poza wyborami i zaprzysiężeniem Prezydenta Rzplitej są wyłączone i z góry nieprawomocne

Po otwarciu posiedzenia następuje zgłaszanie kandydatur. Nazwiska kandydatów zgłasza się na piśmie. Za ważnie zgłoszone uznaje się kandydatury, poparte conajmniej przez 50 członków Zgrom. Przewodniczący ustala listę kandydatów i natychmiast zarządza głosowanie. Dyskusja nad kandyturami jest niedopuszczalna.

Gdyby zgłoszona została kandydatura Marszałka Sejmu, oddaje on przewodnictwo na czas ogłoszenia wyników Marszałkowi Senatu — i odwrotnie.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że jeden z sekretarzy wywołuje kolejno członków zgromadzenia, którzy osobiście składają kartki do urny. Obliczania dokonają czterej skrutatorzy.

Za wybranego uważa się kandydata, który uzyska bezwzględną większość oddanych kartek. Kartek białych i zawierających nazwiska kandydatów, którzy nie zostali ważnie zgłoszeni, nie bierze się w rachubę.

Jeżeli w pierwszem głosowaniu żaden kandydat nie uzyska bezwzględnej większości, odbywa się powtórne głosowanie w ten sam sposób, co i pierwsze. Jeżeli i drugie głosowanie zostanie bez wyniku, zarządza się trzecie głosowanie, przy którem odpada kandydat, którzy otrzymał najmniejszą ilość głosów w drugiem głosowaniu.

Jeżeli i trzecie głosowanie nie da wyniku, zarządza się czwarte głosowanie, a w razie potrzeby i dalsze głosowania, przyczem przy każdem następnem głosowaniu odpada kolejno kandydat, który w poprzedniem głosowaniu uzyskał najmniejszą ilość głosów.

Jeżeli kilku kandydatów uzyskało tę samą najmniejszą ilość głosów — wyłacza się ich wszystkich od wyboru. Jeżeli z dwóch następujących po sobie głosowaniach głosy rozdzielą się równo miedzy więcej niż dwóch kandydatów, los rozstrzyga, który z nich odpadnie.

Jeżeli pozostanie tylko dwóch kandydatów i w dwóch kolejnych głosowaniach uzyskają oni równą ilość głosów, los rozstrzyga, który z nich zostanie wybrany.

Wynik wyborów ogłasza się niezwłocznie. Prezes Rady Min. w obecności obu Marszałków zawiadomi o dokonanym wyborze nowowybranego Prezydenta Rzplitej.

W dniu i czasie określonym przez Marszałka Sejmu wzgl. Senatu, zbiera się ponownie Zgromadzenie Nar. dla odebrania przysięgi od nowego Prezydenta, który zostanie wezwany w tym celu na Zgrom. Nar.

W razie, gdyby nowoobrany Prezydent nie przyjął urzędu, albo nie złożył przysięgi przepisanej w konstytucji, należy niezwłocznie przystąpić do nowych wyborów Prezydenta.

Po złożeniu przysięgi nowoobrany Prezydent Rzplitej przemuje władzę od ustępującego Prezydenta w obecności Marszałków Sejmu i Senatu oraz prez. ministrów. Protokół tego aktu ogłoszony zostaje w „Dzienniku Ustaw".

Nowoobrany Prezydent po objęciu tego urzędu składa wszelki inny mandat lub urząd, który piastował przed wyborem.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokułu Zgrom. Nar. przewodniczący zamyka posiedzenie Zgrom., a po odebraniu przysięgi od Prezydenta Rzplitej — rozwiązuje je.

# Obiecanki a czyny.

Gdyby ktoś wszystkie obietnice, jakiemi każdy nasz rząd zasypywał opinję publiczną — w sprawie „walki z drożyzną", porównał z „walki" tej rezultatami, nie mógłby dojść do innego wniosku, jak tylko, że ma się tu do czynienia albo z kompletnem niedołęstwem i zupełną nieznajomością naszego życia gospodarczego, albo też wręcz z szalbierstwem, pocieszającem zgłodniałą ludność obiecankami, o których spełnieniu nikt nigdy nie myślał.

Zaczęło się od kontyngentu i rzekomego „etatyzmu" w dziedzinie aprowizacji. Podczas, gdy inne państwa, z uwagi na wyjątkową sytuację, wytworzoną przez wojnę, stosowały w walce z paskarstwem środki wyjątkowe i radykalne (sekwestr żywności, ciężkie kary za spekulację i lichwę i t. p.) u nas — po obaleniu przez Sejm wniosku socjalistycznego o sekwestrze artykułów żywnościowych — wymyślono *prosty szwindel z kontyngentem,* który umożliwiał obszarnikom i zamożnym chłopom większą część produkcji rolnej puszczać na pasek. Drożyzna rosła z dnia na dzień, tłómaczono ją „brakiem żywności", a tymczasem w pasku żywności było dosyć. Posłowie socjalistyczni wykazali w sejmie, że podczas, gdy na wsi ściągało się kontyngent gwałtem od biedniejszych chłopów, w myśl ustawy *nawet od kontyngentu wolnych,* to wielcy magnaci rolni dawali albo znikomą cząstkę tego, do czego byli zobowiązani, albo *nie dawali nic!* Co więcej! Wykazano, że z magazynów, w których na prowincji złożone było kontyngentowe zboże do dyspozycji rządu, obszarnicy „pożyczali" sobie dowolne ilości na... ordynarię dla swej służby, bo zboże własne puścili na handel.

Krajowi już wówczas doskwierał głód, brak żywności wywoływał ciągle wstrząsy i strajki — a obszarnicy robili na handlu zbożem miljony, bo jużci zyski paskarzy i spekulantów były ważniejsze, niż dobro całego kraju.

Pisała o tem prasa, mówiono o tem w Sejmie, państwowa Rada Aprowiz. wskazywała, że kontyngent zawodzi, że tylko sekwestr zdoła pohamować orgję paskarską, a Rząd — ciągle tylko obiecywał, że „będzie lepiej"...

Celował w tem szafowaniu obiecankami zwłaszcza b. minister aprowizacji Śliwiński, który okłamywanie ludności doprowadził do prawdziwego kunsztu.

W kraju kwitnął w najlepsze pasek zbożowy, a Rząd kupował zboże zagranicą. Ludność zaś zyskiwała tyle na tych rządowych „tranzakcjach", że wieszały się przy nich i bogaciły kosztem kraju istne roje pośredników i spekulatnów z pod ciemnej gwiazdy i że tranzakcje te musiano likwidować dopiero w kryminale.

Nic tak jaskrawo nie oświetla szwindlu z kontyngentem, jak np. fakt, że samym tylko kolejarzom Rząd za półtora roku pozostał winien 3400 wagonów zboża, których z powodu „braku zboża" nie dostarczył. Gdy pracownicy państwowi domagali się przynajmniej tej normy żywności, jaka im w myśl przepisów się należała, Rząd pocieszał ich obietnicami, że zaległości w kontyngencie *„zostaną wyrównane"*. Przyrzeczenie takie w uroczystej formie złożył również z trybuny sejmowej prezydent rządu p. Witos przy debacie nad nagłym wnioskiem socjalistów przeciw militaryzacji kolejarzy (luty z. r.).

A tego solennego słowa dotrzymał Rząd tak „honorowo", że kolejarzom 2000 wagonów zboża, które im się należało z mocy ustawy, jako kontyngent — *bezpowrotnie przepadło.* Inni pracownicy państwowi zaległości swych również nie otrzymali.

Gdy po gabinecie p. Witosa przyszedł Rząd p. Ponikowskiego, zainaugurował swą „walkę z drożyzną" ...płaczliwą odezwą do paskarzy, by nie podnosili cen. Przyszła potem „poważna" uchwała, że rząd nie będzie podnosił opłat i że handlarze również „nie powinni" cen podnosić...

Uchwała ta została wykonana w ten sposób, że... wkrótce potem podniósł rząd podatek pośredni od różnych artykułów i podniósł taryfy. Co do paskarzy zaś, to ci wogóle kpili sobie z nakazu i uchwał rządu.

Ten sam los spotkał wszystkie następne decyzje gabinetu poprzedniego w sprawie walki z drożyzną.

W marcu z. r. p. Michalski, wygłaszając swoje ekspose budżetowe, zapowiadał imieniem Rządu „swoją" walkę z lichwą i spekulacją... „Rząd nie zawaha się, Rząd nie omieszka" i t. d. i t. d., huczało, jak grom w stronę paskarzy. W tejże samej mowie zapowiadał p. Michalski ogólne potanienie żywności z powodu... daniny.

Wszystkie te zapowiedzi i pogróżki skończyły się na tem, że Rząd — na wiosnę z. r. — *zezwolił na wywóz kilkudziesięciu tysięcy wagonów zboża za granicę* i że ani palcem nie ruszył, by przeszkodzić wywozowi bydła, trzody, jaj, tłuszczów. Stworzono wreszcie „Nadzwyczajny Komisarjat do walki z drożyzną" i tu komedja doszła do szczytu. Podczas gdy wielcy fabrykanci i obszarnicy otrzymali od rządu na „podniesienie produkcji" blisko 500 miljardów gwarancji, przeznaczono dla gmin i kooperatyw, a więc na wyżywienie miljonów ludzi, zaledwie 5 miljardów, a i tego w całości nie wypłacono.

„Walka z drożyzną i spekulacją" pozostała w sferze obiecanek.

Po kilku wreszcie tygodniach rzucił p. Michalski cały swój „Komisarjat nadzwyczajny" i na tem się „antydrożyźniana akcja" Rządu skończyła, pozostawiając po sobie tylko stosy ministerjalnych okólników i „kawałków"...

Pozatem, ileż to razy czytało się w pismach różne obietnice, jakiemi wobec prasy popisywali się reprezentanci różnych ministerjów np. rolnictwa lub handlu i przemysłu! Gdyby choć część tych przyrzeczeń była się spełniła! Tak np. Rząd obiecywał w porozumieniu z gminą warszawską ułatwić sprowadzanie masła duńskiego; w tym celu miano nawet zawiesić b. wysokie cło importowe od masła. Albo: Min. rolnictwa po szeregu bardzo „pouczających" rewelacji w prasie o przyczynach drożyzny mięsa, obiecywało uregulować handel bydłem i trzodą i wyrugować pośredników. Nastąpić miał bezpośredni kontakt gmin z hodowcami.

W pismach roiło się więc dosłownie od planów i obietnic, jaką to inicjatywę da Rząd do walki z drożyzną...

Co z tych przyrzeczeń zostało?! *Nie spełniło się ani jedno!*

Za to z ust nowego Rządu słyszeliśmy budujące pouczenia o „grze sił społecznych", która w praktyce wygląda tak, że znikoma mniejszość społeczeństwa, że wprost garść, ale drapieżna i bezwzględna *dosłownie łupi i obdziera całą ludność* spychając jej egzystencję na poziom, coraz to niższy!

W tem wszystkiem podziwiać tylko należy cywilną odwagę, z jaką każdy rząd prezentował się w Sejmie, jako rzecznik interesów *całego narodu i z jaką obie*cywał zwalczać drożyznę. Bo w istocie karmiono ludność dotychczas tylko blagą i humbugiem, a rezultat tego taki, że jedynem prawem, które rządzi naszem życiem gospodarczem, to prawo... paskarskiego rozboju!

I cała dotychczasowa polityka gospodarcza rządu doprowadziła do takiej groteskowej sytuacji:

Rząd, który kierować miał walką z drożyzną i spekulacją, *znalazł się obecnie sam... pod komendą paskarzy.* Maszerując bowiem bezwolnie i bezsilnie w ogonie drożyzny przez paskarzy wywołanej, Rząd na wyścigi z nimi podnosi podatki pośrednie i opłaty, potęgując drożyznę jeszcze bardziej. Podwyższono akcyzę od cukru, od soli, od zapałek, wódki, tytoniu, nafty — wszystko prawie o 100%!

Trzyletnia „walka" rządu z drożyzną znalazła godny siebie epilog.

*Kcz.*



3)

JACK LONDON.

# Kawał pieczeni.

*Przełożył Gabrjel Karski.*

Sandel był wszędzie, to tu, to tam, lekkonogi, zapalczywy, żywy cud białego ciała i twardych muskułów skręcających się w przedziwne zwoje, ślizgających się i przeskakujących niby czółenka tkackie, od jednego ruchu do drugiego poprzez tysiąc poruszeń, z których wszystkie zdążały do jednego celu: do zadania klęski Tomowi Ringowi, stojącemu mu na drodze do tryumfu. A Tom King trwał w cierpliwym oporze. Znał swój zawód i wiedział, co to Młodość, teraz, kiedy już ją był utracił. Nie miał nic właściwie do roboty, dopóki Sandel nie wyrzuci z siebie nadmiaru energji; tak kombinował Tom i uśmiechał się ukradkiem raz po raz, schylając się raptownie, tak, iż wymierzony przeciw niemu potężny cios muskał go ledwie po czubku głowy. Był to manewr nieco złośliwy, lecz całkowicie zgodny z zasadami boksu. Każdy winien dbać o własne pięści, a jeśli zawzinał się, by ugodzić w czaszkę przeciwnika, to czynił to już na swoje ryzyko. King mógł był schylić się jeszcze głębiej i wówczas cios byłby mu całkiem nieszkodliwie gwizdnął nad głową, lecz pomny był pierwszych swych walk oraz tej, w której poszwankował swój kułak na głowie „Wellsh Terror'a". King trzymał się tradycji. Manewr jego zdecydował o losie jednej z pięści Sandela: napoczął ją. Sandel zresztą nie zwrócił na to uwagi. Będzie nadal wciąż tak samo wspaniale rozrzutny, atakujący bezwzględnie podczas całej walki. Ale później, kiedy ślady częstych walk na bokserskim ringu same za siebie poczną mówić, trzeba mu będzie wspomnieć z żalem swą przeszłość i wspomnieć o pięści rozbitej na głowie Kinga.

W ciągu całego pierwszego rounda Sandel górował nad przeciwnikiem; publiczność ryczała z zachwytu nad wichrową szybkością jego rzutów. Obsypany gradem kułaków King nie reagował wcale. Nie uderzył ani razu, kontentując się jedynie obroną, zasłaniając się i koląc i zaciskając pięści dla uniknięcia ataków. Chwilami udawał, że naciera, potrząsał głową, skoro pięść Sandela ugodziła go trafnie, ruszał się ospale, nie ryzykując podskoku, któryby kosztował go choćby odrobinę siły. Sandel musi wyszumieć wszystką pianę Młodości, wtedy Wiek silny a rozważny ośmieli się oddać mu wet za wet. Każdy gest Kinga był powolny i wyrachowany, a jego nieruchome oczy o ciężkich powiekach nadawały mu przytem wygląd człowieka zaspanego lub odurzonego. Ale oczy te widziały wszystko, wytrenowane do tego w ciągu z górą dwudziestoletnich walk. Te oczy nie mrugnęły nigdy, przed najgroźniejszym ciosem, lecz zawsze patrzały chłodno i mierzyły odległość.

Zasiadłszy w swym kącie podczas jednominutowej przerwy, podał się w tył i wyciągnął nogi, ramiona zaś oparł na krzyżujących się sznurach; pierś jego i brzuch pracowały swobodnie, gdy łykał powietrze poruszane ręcznikami trenerów. Z przymkniętemi oczyma przysłuchiwał się głosom dolatującym z widowni „Czemu nie walczysz, Tom?" wołano tu i owdzie: „Przecież nie boisz się go, co?"

— Ma stwardniałe mięśnie, mówił ktoś z pierwszych rzędów. On się ruszać szybciej nie może. Trzymam dwa za jeden, że Sandel weźmie premjum.

Zabrzmiał gong i dwaj zapaśnicy powstali z miejsc. Sandel przebył trzy czwarte odległości, roznamiętniony, do ponownej walki; King zaś był zadowolony, że miał mniej drogi: to bowiem leżało w jego systemie oszczędnościowym. Nie był dostatecznie wytrenowany, posilił się był także skąpo, więc każdy krok należało obliczać; a przytem przebył pieszo dwie mile drogi do klubu. Powtórzyła się scena z pierwszego rounda: Sandel nacierał, jak huragan, a oburzeni widzowie pytali, czemu King nie walczy. Poza kilku fałszywymi atakami był bezczynny; zastawiał się tylko i zaciskał pięści. Sandel chciał przyśpieszyć tempo, a King, przezorny, odmawiał mu tej satysfakcji. Uśmiechał się z pewną wyniosłością w swej postawie wytrawnego zapaśnika i nadal oszczędzał swej siły z zazdrością, do jakiej tylko Starość jest zdolna. Sandel był Młodością i trwonił swą moc z właściwą Młodości wspaniałą beztroską, King zaś — weteranem, marszałkiem ringu, pełen doświadczenia nabytego śród licznych bolesnych walk. Śledził przeciwnika chłodnym wzrokiem i trzeźwym mózgiem, poruszając się bez pośpiechu i czekając, aż Sandel się wyszumi. Większość widzów sądziła, że King jest beznadziejnie zdystansowany; tu i owdzie wyrażano to głośno, proponując zakłady w stosunku trzech do jednego za Sandelem. Lecz byli nieliczni, bardziej doświadczeni, znający Kinga z dawnych lat, i ci przyjmowali zakłady, pewni, że nic nie stracą.

Trzeci round rozpoczął się podobnie poprzednim, z przeważającym wysiłkiem jednej ze stron; walkę prowadził Sandel, on zadawał wszystkie ciosy. Aż raz Sandel, zbyt ufny, odsłonił się na przeciąg pół minuty. Oczy i prawica Kinga błysnęły w tejże chwili To było jego pierwsze prawdziwe uderzenie — naprężonem, jak łuk ramieniem, popartem całym ciężarem wpół obróconego korpusu. Było to przebudzenie się pozornie drzemiącego lwa, który nagle ukazuje ostry pazur. Publiczność zaparła oddech, wydając nieśmiały pomruk zadowolenia. Snać chłop nie ma jednak stwardniałych muskułów i walić może, jak młotem.

Sandel zatrząsł się. Zatoczy się, usiłował powstać, ale wstrzymały go ostre napomnienia sekundantów, by przeczekał regulaminową pauzę. Ukląkł tedy na jedno kolano i czekał, podczas, gdy pochylony nad jego uchem sędzia głośno wyliczał sekundy. Przy dziewiątej wstał, przybierając postawę bojową, a Tom Ring, spojrzawszy nań, stwierdził z żalem, iż cios jego chybił o cal; gdyby o cal bliżej końca szczeki, — byłoby to „knock-out", on zaś zaniósłby do domu trzydziestofuntowe premjum dla swej kobiety i bebnów.

Trójminutowy round dobiegł końca. Sandel po raz pierwszy okazał uznanie dla swego przeciwnika, Tom zaś był jak przedtem ospały i powolny w ruchach. Gdy świadkowie zbliżyli się do sznurów, grodzących arenę, gotowi przeskoczyć je, King, wnosząc z tego faktu, iż round zaraz się skończy, skierował bieg walki w ten sposób, aby być jaknajbliżej swego miejsca wypoczynkowego. I kiedy gong oznajmił przerwe, usiadł natychmiast na przygotowany stołek, podczas gdy Sandel musiał przebyć całą drogę po przekątnej czworoboku, by dojść do swojego stołka. Drobnostka... — ale w sumie szereg takich szczegółów ma swoją rację. Sandel musiał uczynić o te kilka kroków więcej, wyładować w tym celu cząstkę energji i wreszcie stracić część drogocennej minuty wytchnienia. Przy rozpoczynaniu każdego rounda King wlókł się ze swego kąta jaknajpowolniej, czem zmuszał przeciwnika do przebycia większej odległości, przy końcu zaś manewrował w ten sposób, by znaleźć się jaknajbliżej swego stołka i módz siąść na nim niezwłocznie.

(D. c. n.)

# Z IV kongresu Kominterna.

W pierwszych dniach listopada zebrał się w Petersburgu IV kongres międzynarodówki komunistycznej. Przyjechało około 920 delegatów, którzy po otwarciu kongresu przenieśli się do Moskwy, gdzie obrady trwają, zdaje się, jeszcze dotychczas. Żaden zjazd organizacji międzynarodowej — a cóż dopiero „przedniej straży" proletarjatu! — nie odbywał się w atmosferze takiej zupełnej obojętności mas robotniczych Zachodu i nigdy jeszcze nie pisano tak mało o przebiegu kongresu komunistycznego, jak obecnie. Wymowny to dowód lekceważenia i pogardy, jakie żywią uświadomione masy robotnicze dla komedjantów i szkodników komunistycznych.

IV kongers moskiewski był też przypieczętowaniem bankructwa ideowego i organizacyjnego komunizmu na całym świecie. Lwia część obrad, ciągnących się tygodniami w przeróżnych komisjach i podkomisjach, zajęło „pranie brudnej bielizny" partyjnej, nagromadzonej obficie w całym szeregu krajów. Wyłoniono więc komisje dla zbadania sporów wewnętrznych: amerykańską, czechosłowacką, francuską, jugosłowiańską, hiszpańską, norweską, włoską i in. We wszystkich tych zatargach rozstrzygał z góry Kom. Wykon., z Zinowjewem na czele, a większość kongresu, w którym było b. wielu przedstawicieli „komunistów" wschodnich z Persji, Turcji, Chin, Egiptu itd., przyklaskiwała Moskwie.

Rej wodził Zinowjew, specjalista od najskrajniejszej demagogji i najzuchwalszej blagi. Przemawiali też Lenin, który obok bałamutnego twierdzenia, że bolszewicy wciąż jeszcze myślą o rewolucji, często i gęsto napadał na biurokrację sowiecką, wymyślając od głupców; przemawiał Trockij, który starał się dowieść, że Rosja jest państwem proletarjackiem, skoro jeszcze nie wszystkie fabryki i nie wszystek handel przeszły do rąk prywatnych, ale nic nie mówił w jakim stanie znajduje się produkcja w fabrykach państwowych i w jakich warunkach pracują w nich robotnicy, ani o strasznym upadku przemysłu pod rządami sowietów wogóle. Przemawiał Radek, wyznając, że do głośnego puszu koumnistycznego w Niemczech taktyka komunistów kierowała się zasadą· wszystko rozbić doszczętnie. Ale pierwsze skrzypce, powtarzamy, grał Zinowjew. Posłuchajmy tego wodza topniejącej armji komunistycznej.

Otwierając kongres w Petersburgu, Zinowjew wyraził nadzieję, że za jakie 5 lat setki miljonów komunistów ujmą w swe ręce rządy światem. Jaką wartość przypisać należy proroctwom Zinowjewa, zaświadczyć może np. ustęp jego artykułu z pierwszego numeru „Międzynar. Komunist.", który ukazał się w *maju 1919 r.*: „Gdy piszemy te słowa, III Międzynarodówka opiera się na 3-ch republikach sowieckich: w Rosji, na Węgrzech i w Bawarji. Ale nikt się nie zdziwi, jeżeli w chwili, gdy słowa niniejsze ukażą się w druku, będziemy w posiadaniu nie 3-ch, lecz 6 lub więcej republik sowieckich. W szalonem tempie pędzi stara Europa ku rewolucji proletarjackiej. Z oszałamiającą szybkością mnożą się niezliczone masy robotników, grupujących się dokoła komunistów. Zwycięstwo komunizmu w Niemczech jest wręcz nieuniknione. W czasie najbliższym nastąpią jeszcze porażki odosobnione, ale zwycięstwo ostateczne należeć będzie do czerwonego sztandaru. *I to w najbliższych miesiącach, a być może nawet tygodniach.* Ruch rozwija się z tak błyskawiczną szybkością, że po upływie roku zaliczać będziemy do wspomnień to, że w Europie odbywała sie walka o komunizm, *gdyż za rok cała Europa będzie komunistyczna*, a walka o komunizm przerzuci się do Ameryki, być może do Azji i innych części świata".

Taką samą wartość, co powyższe przepowiednie, miało wszystko, co wygłosił Zinowjew na ostatnim kongresie. I jaskrawem świadectwem upadku komunizmu jest nietyle fakt, że taki Zinowjew może sobie pozwolić na nieskończone okłamywanie swych towarzyszy, ile to, że ci ostatni bez protestu przyjmują te kłamstwa i dobrowolnie, lub z urzędu, szerzą je wśród robotników swych krajów.

Gdyby przynajmniej Zinowjew przechwałki swe opierał na sile organizacji komunistycznych, po którejby spodziewać się można było, że urzeczywistni obiecanki Zinowjewa. Ale ze sprawozdania tegoż Zinowjewa o rozwoju partji komunistycznych, oraz z dyskusji nad sprawozdaniem, zarysował się obraz nędzy i rozpaczy komunistycznej. Najsilniejszą i „najlepiej zorganizowaną", podług Zin., partją komunistyczną na Zachodzie jest niemiecka. Ale ta największa partja liczy w całych Niemczech — jak podaje wiedeńska „Arbeiterzeitung" — połowę zaledwie liczby członków organizacji socjalistycznej jednego tylko Wiednia!

Z francuską partją rozprawił się Zinowjew niemiłosiernie, zarzucając jej, że dotychczas żadnej akcji masowej nie przeprowadziła, a już rozbiła się na 3 odłamy, zwalczające się wzajemnie. „Cóż więc się stanie, gdy partja podejmie akcję masową. Wówczas dopiero zacznie się na dobre różniczkowanie wewnętrzne". Włochy — twierdzi prorok Zinowjew — są w przededniu rewolucji, a zadaniem komunizmu jest „przegrupowanie (?) sił w okresie faszyzmu". W stosunku do Czechosłowacji Komintern poparł odłam Szmerala, wzywając opozycję do pogodzenia się z Szmeralem. Zinowjew i Radek wznosili „hymny na jego cześć i chwalili jego „wzorową taktykę". Ale przedstawiciel opozycji stwierdził, że partja komunistyczna Czechosłowacji rozbiła się na 2 części, z których *żadna nie jest zdolna do walki.*

Piąte z rzedu miejsce w Kominternie przyznał Zin. Norwegji, ale, niestety, komunizm tamtejszy, opierając się na związkach zawodowych, nie ma nawet oblicza komunistycznego. 1½ roku temu partja miała się zreorganizować, ale nie uczyniła tego. *Nie zmieniono nawet nazwy*, a organ centralny i 11 organów prowincjonalnych wciąż mają w nagłówku: *Socjaldemokrata.* W organie centralnym znaleźć można artykuły, w których broni się szajdemanowców, a napada na komunistów niemieckich!

W Polsce komunizm jest nielegalnym, ale ma charakter *ruchu masowego!* Na Bałkanie komuniści utworzyli „federację bałkańską", która — powiada Zin. — prawie nie istnieje. W Rumunji i Jugosławji ruch komunistyczny zdławiono. W Anglji „rozwój partji idzie tak powoli, jak w żadnym innym kraju"... W Ameryce istnieją największe trudności przy jednoczeniu legalnej i nielegalnej partji. W Austrji komunizm rozwija się „stosunkowo" (!) pomyślnie (w rzeczywistości wcale się nie rozwija, lecz dogorywa).

Taki jest przegląd sił komunistycznych, dokonany przez Zinowjewa. Wszędzie gwałtowny spadek cyfrowy, straszliwy upadek ideowy i moralny.

Jakież obmyślił lekarstwo kongres na ten straszny uwiąd komunizmu? Proszę się nie śmiać: „Jednolity front"! Co należy rozumieć pod tem? Z całą jasnością wytłomaczył to Zinowjew: „Zjednoczenie 2 i 2½ międzynarodówek oznacza *zainscenizowanie nanowo białego teroru.* Zjednoczenie obu międzynarodówek jest tylko *pracą wstępną artylerji do nowego niesłychanego ataku międzynarodowej burżuazji na rewolucyjnych robotników...* Bez wszelkiej przesady można powiedzieć, że *najpilniejszem zadaniem naszych czasów jest zwyciężenie socjalistów, ten najważniejszy czynnik międzynarodowej kontrrewolucji Oto, co nasze partje komunistyczne więcej, niż wszystko inne, winny mieć na uwadze.* Nasza walka z międzynarodowym mieńszewizmem i przeciwko zjednoczeniu obu międzynarodówek nie jest walką jednego odłamu socjalizmu przeciwko innemu, jak niektórzy sądzą, nie jest starciem się różnych prądów ruchu socjalistycznego. Nie, nie! *Jest to ostatnia i rozstrzygająca walka z eksponentem, z ostatnim agentem kapitału międzynarodowego.* Zjednoczenie organizacyjne z socjalistami byłoby największą zbrodnią. Każdy z nas raczej obciąłby sobie prawą rękę, aniżeli dążył do związku z *największymi wrogami robotników, obecnie podporą burżuazji*".

Istotnie, dla komunistów, sprzymierzających się z kapitalistami, w celu walki z socjalistami, ci ostatni są największymi wrogami. Jednolitemu frontowi kapitalistycznemu socjaliści przeciwstawiają jednolity front własny, obejmujący wszystkich klasowo i socjalistycznie uświadomionych robotników.

## Związki Zaw. protestują przeciwko wprowadzeniu 11-sto godz. dnia pracy w warsztatach kolejowych.

W czwartek dnia 30 listopada r. b. odbyła się, zwołana przez Warszawską Radę Związków Zawodowych, konferencja Zarządów Związków Zawodowych i delegatów fabrycznych w sprawie zamachu Rządu na 8-godzinny dzień pracy.

Na konferencji było reprezentowanych kilkadziesiąt związków zawodowych) Konferencji przewodniczył przewodniczący W. R. Z. Z. tow. Neubauer, sekretarzował tow. poseł Z. Gardecki.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu mówców, została uchwalona następująca rezolucja:

„Zarządy Oddziałów Warszawskich Z. Z. na Warszawskiej Konferencji Z. Z. m. Warszawy w dniu 30. XI. r. b. stwierdzają:

W okresie powojennym ustrój kapitalistyczny, dążący do odbudowy gospodarki na podstawach kapitalistycznych z ruin, spowodowanych wojną, pcha kapitalistów do pokrycia wszystkich następstw wojennych kosztem klasy robotniczej.

Dla osiągnięcia tego celu kapitaliści tworzą związki przemysłowców, kartele, trusty, ostatnio bojówki w rodzaju faszystów, którym stawia się za cel rozbicie organizacji robotniczych i steroryzowanie proletarjatu. W obecnym momencie największego rozwydrzenia paskarstwa, szalejącej drożyzny, spadku marki polskiej, klasa robotnicza spotyka się z nowym atakiem burżuazji i jej Rządu na dekret o 8-godzinnym dniu roboczym. Przypuszczano, iż klasa robotnicza wyczerpana i doprowadzona do ostatecznej nędzy z powodu płac głodowych, nie będzie zdolną do przeciwstawienia się ofensywie kapitału. Atakowi temu winna być przeciwstawiona zwarta jednolita akcja całego proletarjatu. Wobec powyższego Konferencja protestuje przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień roboczy i piętnuje stanowisko Rządu i burżuazji w tej sprawie, jako nowy przejaw wyzysku i bezprawia w stosunku do klasy robotniczej. Konferencja wzywa towarzyszów kolejarzy do bezwzględnego przeciwstawienia się temu bezprawnemu rozporządzeniu. Konferencja oświadcza, że w razie, gdyby Rząd nie cofnął swego bezprawnego rozporządzenia, klasa robotnicza nie cofnie się przed jaknajostrzejszą walką.

Konferencja Zarządów Związków nakazuje wszystkim związkom zawodowym i mężom zaufania, aby w przeciągu bieżącego tygodnia urządzili zgromadzenia we wszystkich fabrykach i warsztatach. Na zgromadzeniach tych należy zapoznać cały ogół robotniczy z przygotowanym zamachem i omówić sposoby kontrakcji. Konferencja wzywa posłów robotniczych o rozpoczęcie walki w obronie 8-godzinnego dnia pracy, przyrzekając ze swej strony jaknajenergiczniejsze poparcie. Konferencja wzywa Warszawską Radę Związków Zawodowych o powtórne zwołanie Zarządów Związków na jutro dla ustalenia sposobów dalszej akcji.

# Zblizka i zdaleka.

### KTO WINIEN DROŻYŹNIE?

Przechodząc koło dworca kolejowego, słyszałem mimowoli następującą rozmowę. Jeden obywatel w długiem futrze i z piękną baranią czapką na głowie, wyglądający na zamożnego właściciela sklepu z obuwiem, mówił do obywatelki, ubranej z waszecia: „cóż począć, moja pani, drożyzna coraz większa, coraz większa, ale na to rady niema póki tak jest, jak jest: wszystkiemu winien ten Piłsudski, *on tyle potrzebuje na utrzymanie...*"

Zdumiałem, gdym usłyszał te nikczemne wyrazy. Nie jest przecież żadną tajemnicą, ile Naczelnik Państwa pobiera z tak zwanej listy cywilnej. Mówiono o tem w Sejmie, pisano tylokrotnie po dziennikach. Zdawałoby się, że wszyscy w tem społeczeństwie z czytania bądź ze słyszenia wiedzą, w jak ciężkich warunkach żyje Naczelnik Państwa. On sam na sobie, na swoich wydatkach reprezentacyjnych odczuwa skutki szalonej, okrutnej, bezlitosnej, zbrodniczej poprostu drożyzny, która niby Samum pustyni dmie na społeczeństwo nasze, paraliżuje coraz bardziej odporność społeczeństwa, paraliżuje jego wiarę w to, że może być lepiej, że będzie można koniec z końcem związać, że starczy pensji, zarobków tygodniowych, czy miesięcznych na pokrycie wydatków...

Dokądkolwiek zajść w świecie pracowniczem: w rodzinach robotniczych, w rodzinach inteligencji, wszędzie rozlega się ten sam ponury głos: głód. Tysiące ludzi w Warszawie kładzie się spać bez kolacji, a gdy wstaje z łóżka, niema śniadania" — mówił mi wczoraj zacny kolega z drukarni „Robotnika". A tu ceny co dnia większe, co parę dni droższy chleb, droższa bułka, droższe masło, droższe mięso. Co jeść? Wszystko równomiernie (z wyjątkiem wódki) idzie w górę. Zdawałoby się, że wódka właśnie powinna iść w górę, prędzej niż wszystko inne. Nie, ludzie poprostu wódkę piją, bo... chleb jest zbyt drogi, mięso niedostępne, mleka niema a to, które jest — przypada w udziale bogaczom.

Na wyspach malajskich używany jest trunek, zwany „Amok". Spokojny Malajczyk napije się tego trunku i nagle traci przytomność; zrywa się i pędzi przed siebie. Nóż trzyma w dłoni. Kogo napotka, przebija i pędzi dalej. Ludzie wołają: „Amok! Amok!" On — pędzi, pędzi, sieje zniszczenie i śmierć — aż wreszcie go po pewnym czasie ubiją, jak wściekłego psa...

U nas ludzie nie biegają jeszcze z nożem w dłoni, siejąc zniszczenie, ale „napili się drożyzny" i gadają niepoczytalne głupstwa. To minister winien, zawsze ściśle określony minister, albo, jak w przykładzie powyżej zacytowanym — Naczelnik Państwa.

Ten obywatel w bogatej futrzanej czapce pod czapką nosi włosy albo i nie — nie widziałem, ale w jamie głowy nie dźwiga chyba wcale szarej masy mózgowej. Nie tylko zełgał albo powtarzał nikczemne kłamstwo o wydatkach nadmiernych Piłsudskiego, ale wyrzucił z siebie potworne głupstwo. Napił się Amoku. Zatruła go myśl o drożyźnie. Tak długo o niej myślał — a myśleć *musi*, poprostu co dnia i co godzinę, bo co dnia kupuje chleb albo mleko, albo ochłap mięsa, albo ćwiartkę kartofli, aż zgubił się w tym kole bez wyjścia, w tym ciemnym głuchym wąwozie — napił się Amoku i biega, biega po przestworzach myślenia, nie znajdując argumentu ani nadziei...

Cena zboża nie rośnie, albo rośnie proporcjonalnie słabiej od cen innych produktów. Dlaczego rośnie cena chleba? Jakiem prawem? Kartofle są na wsi tanie, wiele ich zamarzło i muszą być użyte, jako pokarm dla bydła. Jest ich tyle, że *mnóstwo* właścicieli ziemskich podwoiło i potroiło inwentarz, biorąc krowy na przechowanie od rzeźników i handlarzy bydła z miasta. Czemu tedy taka drożyzna? Marka spada? Ależ kraj nasz produkuje zboża dość — podobno nawet na wywóz. Ceny zboża mogłyby o cenach decydować a nie spekulacja giełdowa.

Wołamy głośno na kraj cały: myślcie, o potężni świata tego rządcy, myślcie, o bogacze, o drożyźnie! Zwołajcie komisje obywatelskie, *komisje ankietowe* z udziałem obywateli, złożone ze specjalistów, z ekspertów uczciwych. Ratujcie, póki czas opinję, jaką kraj ma o was, ratujcie autorytet władzy w tym kraju. Niechaj społeczeństwo wie, że myślicie o niem. Niechaj nie biega, jak szalony Malajczyk, co się napił Amoku i szuka winowajcy na własną rękę.

Dziś ten winien, jutro kto inny. I zawsze winien jest człowiek...

Odpowiedzialność wasza jest wielka, olbrzymia, okropna nawet. Mówcie do ludzi. Dzielcie tę odpowiedzialność z ludźmi, z całością obywateli, zawodów, spożywców. Godzina jest późna — bo już żyć trudno, głodno, chłodno. Niektórzy mówią: rozpacznie. Rozpacz jest okrutnym doradcą. Niechaj rozum będzie zawsze doradcą naszym. Rozum wie i przewiduje.

Czy Rząd odnajdzie w sobie ten rozum?

*Henryk Bezmaski.*

## Kronika parlamentarna.

### POSIEDZENIE Z. P. P. S.

Dzisiaj o godz. 12-ej w poł. odbędzie się posiedzenie Z. P. P. S. Porządek dzienny: Sprawa wyboru Prezydenta Rzplitej.

### Z SENATU.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Regulaminowej, w której sekcję senacką P. P. S. reprezentuje tow. Posner. Komisja ukonstytuowała się: przewodniczącym został przedstawiciel najliczniejszego klubu N. D., liczącego w Komisji trzech przedstawicieli, p. Zdanowski. Sprawozdawcą mianowano prof. Buzka (P. S. L.)., który wygłosił odpowiedni wstępny referat. W dyskusji zabierali głos senatorowie Woźnicki, tow. Posner i dr. Braude (Zw. Żyd.), którzy sprzeciwili się przedewszystkiem zbyt wielkim uprawnieniom marszałka Senatu, ograniczeniu przemówień oraz domagali się utworzenia większej ilości komisji, niż przewiduje projekt. Dalsze rozprawy odroczono.

### Z PREZYDJUM SEJMU.

Marszałek Sejmu, p. Rataj, odbył wczoraj naradę z wicemarszałkami, na której omówiono podział czynności między wicemarszałków, organizację sobotniego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego oraz program najbliższych prac Sejmu.

Czynności między wicemarszałkami podzielono w następujący sposób: asygnaty podpisywać będą wicemarszałkowie Osiecki, Seyda i tow. Moraczewski, bufet i sprawę mieszkań poselskich obejmuje wicemarszałek Gdyk, bibljotekę wicemarszałek tow. Moraczewski.

## Książki nadesłane.

*Kazimierz Przerwa-Tetmajer.* Maryna z Hrubego. Powieść. „Legendy Tatr", część pierwsza. Warszawa, 1922. Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska".

*Tadeusz Rittner.* Drzwi zamknięte. Romans. Warszawa, 1922. Inst. Wyd, „Bibljoteka Polska".

*Leopold Staff.* W cieniu miecza. Wyd. nowe. Warszawa, 1922. Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska".

*Leopold Staff.* Gałąź kwitnąca. Wyd. trzecie. Warszawa, 1922. Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska".

*Ludwik Marja Staff.* (Jan Strzemię). Zgrzebna kantyczka. Poezje, z przedmową Wacława Berculа. Warszawa. Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska".

*Kornel Makuszyński.* Słońce w herbie. Powieść. Wyd. drugie. Warszawa, 1923. Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska".

*Kazimierz Przerwa Tetmajer.* Janosik Nędza Litmanowski. Powieść. „Legendy Tatr". Część druga. Warszawa 1922. Inst. Wyd. „Biblj. Polska".

*Leopold Staff.* Uśmiechy Godzin. Wyd. nowe. Warszawa 1922. Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska".

*Zofja Nałkowska.* Na Torfowiskach. „Książki Ciekawe".

*Henryk Salz.* Czar Ziemi. Wyd. „Płomień". Książnica naukowa w Przemyślu. 1922 r.

*Radosław Krajewski.* Turniej Poetów. Wizja teatralna ostatniego tysiąclecia. 1923 r.

# Kronika polityczna

*O związek republik sowieckich.*

10 b. m. zbiera się w Charkowie wszechukraiński Zjazd Sowietów. Na porządku dziennym sprawa związku republik sowieckich. Jest to dalszy ciąg akcji, zmierzającej ku stopniowej likwidacji fikcyjnej zresztą „niepodległości“ Ukrainy Sowieckiej.

„SOBIRANJE ROSSIJI“.

*Likwidacja niepodległości republik sowieckich.*

Rosyjskie sowieckie poselstwo w Warszawie, notą z dn. 26 listopada zawiadomiło Rząd Polski o utworzeniu Komitetu Rewolucyjnego Dalekiego Wschodu i przyłączeniu Republiki Dalekiego Wschodu do Rosji sowieckiej. Nota ta brzmi:

„Zgromadzenie Narodowe Republiki Dalekiego Wschodu, odbyte w dniu 14 listopada, wobec żądania (!?) robotników, włościan i członków czerwonej armji ludowej Republiki Dalekiego Wschodu przyłączenia (?) Republiki Dalekiego Wschodu do Rosji sowieckiej i zaprowadzenia na Dalekim Wschodzie władzy sowieckiej — proklamowało jednogłośnie rozwiązać się, przyłączyć Republikę Dalekiego Wschodu do Rosji sowieckiej, zaprowadzić w tej republice władzę Sowietów i utworzyć Komitet Rewolucyjny Dalekiego Wschodu.

Utworzony w ten sposób Komitet Rewolucyjny zawiadomił o wspomnianej uchwale Zgromadzenia Narodowego Wszechrosyjski Centr. Kom. Wyk., który 15 listopada zawiadomił Kom. Rew., iż zgadza się przyjąć Rep. Dal. Wschodu w skład R. S. F. R. S. i uznał terytorjum byłej Republiki Dalekiego Wschodu, włącznie z terenami okupowanymi, jako *niepodzielną część składową R. S. F. S. R.* (podkr. red.).

Rząd rosyjski uważa za potrzebne zaznaczyć, że w myśl powyższego R. S. F. S. R. reprezentuje w stosunkach międzynarodowych terytorjum, które poprzednio obejmowała Republika Dalekiego

W CHWILI SZCZEROŚCI.

Charkowskie pismo „Proletarij“ wita otwarcie konferencji rozbrojeniowej w Moskwie artykułem pełnym frazeologji komunistycznej, w którym stwierdza, że nie wierzy w powodzenie konferencji. Rozbrojenie bowiem nastąpi dopiero po zgnieceniu kapitalizmu w całym świecie. Póki to nie nastąpi, sowiety muszą stać w pogotowiu wojskowem i dlatego w dalszym ciągu muszą się zbroić.

DEPESZA KRÓLA HISZPAŃSKIEGO DO NACZELNIKA PAŃSTWA.

Naczelnik Państwa otrzymał od króla hiszpańskiego depeszę wyrażającą mu zapewnienia osobistej przyjaźni i sympatji oraz życzenia pomyślności dla narodu polskiego.



# TELEGRAMY.

## Konferencja rozbrojeniowa

SZCZEGÓŁY PIERWSZEGO POSIEDZENIA.

*Moskwa*, 3 grudnia. (PAT.). Po przemówieniu Litwinowa zabiera głos przedstawiciel Estonji. W mowie swej zaznacza, że Estonja zawsze była za podtrzymaniem i umocnieniem stosunków pokojowych z jej sąsiadami i że w ciągu trzech lat dobre sąsiedzkie stosunki pomiędzy Estonją a Rosją coraz bardziej się zacieśniały. Dlatego też rząd Estonji ma nadzieję, że konferencja, utrwalając dotychczasowy stan faktyczny, wytworzy dostateczne gwarancje dla ogólnego pokoju. Należy jednak zwrócić uwagę na opinję, panującą wśród wielu oświeconych umysłów, że rozbrojenie materjalne winno być poprzedzone przez rozbrojenie polityczne. Delegacja estońska jest przekonana, że pomyślny rezultat konferencji w znacznym stopniu zależy od jednomyślności wszystkich uczestników. Nasza delegacja — mówił delegat Estonji — dołoży wszystkich sił, by rozpoczęta próba osiągnęła pomyślne skutki.

Następnie przemawiał przedstawiciel Łotwy. Zaznacza on, że główne żądania delegacji łotewskiej były już zaznaczone przed rozpoczęciem konferencji. Łotwa dała już przedtem dowód moralnej gwarancji, że nie ma ona wrogich zamiarów względem nikogo i że pragnie unikać nieporozumień, któreby mogły wyniknąć pomiędzy Łotwą a jej sąsiadami. Należy obecnie sformułować jedynie te ogólne życzenia w takiej formie, którаby była do przyjęcia przez wszystkich.

W imieniu delegacji polskiej zabiera głos przewodniczący Radziwiłł, mówiąc: Nietylko rząd, który nas upoważnił, lecz cały naród polski z najwyższem zainteresowaniem będzie śledził prace konferencji, od której oczekuje nowych gwarancji długotrwałego pokoju na wschodzie Europy i zbliżenia z narodem rosyjskim, z którym podzielał ciężkie chwile podczas długich lat wojny. Idąc po tej drodze, będziemy mieli zaszczyt przedstawić pewne projekty o charakterze politycznym, które mamy nadzieję, zasłużą na uwagę i staną się podstawą do dyskusji w sprawach technicznych. W tym sensie przyłączam się całkowicie do oświadczeń, wypowiedzianych przez moich kolegów, przedstawicieli Estonji, Finlandji i Łotwy. Prócz tego zaznaczam, że posiadam pełnomocnictwo rządu Jego Wysokości króla Rumunji, aby złożyć konferencji w odpowiednim czasie pewne deklaracje, które następnie będą zatwierdzone przez rząd rumuński, co w znacznym stopniu ułatwi — jeśli tego zapragnie konferencja — nasze zadanie. Niech mi wolno będzie podkreślić również niezbędność stworzenia sytuacji pełnej spokoju dla codziennej pracy naszych narodów, które, zmęczone długiemi latami wojny i cierpiąc od jej straszliwych następstw, pożądają załatwienia spraw, dotyczących wznowienia oraz zdecydowania złożonych zadań o charakterze ekonomicznym i socjalnym. Te jednakowe interesy naszych narodów dopomogą nam—jak chcę temu wierzyć—wspólnym wysiłkiem osiągnąć umocnienie pokoju i odpowiedni dobrobyt dla naszych narodów.

Po przemówieniu Radziwiłła rozpoczęła się dyskusja na temat techniki obrad.

### Posiedzenie prezydjum konferencji.

*Moskwa*, 3 grudnia. (PAT.). Wczoraj o godzinie 18-ej odbyło się posiedzenie prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Ze strony rosyjskiej byli obecni: Litwinow i Kopp. Na zapytanie delegata polskiego, Radziwiłła, delegacja rosyjska wyjaśniła, że reprezentuje ona także sowieckie Ukrainę i Białoruś, ponieważ republiki te posiadają wspólny zarząd wojskowy. Delegacja rosyjska nie uważała za potrzebne zaopatrywać się w specjalne pełnomocnictwa.

Zebrani zajmują się sprawdzaniem pełnomocnictw pozostałych delegacji, poczem Litwinow oświadcza, że wobec zgłoszenia przez delegację rosyjską zasadniczej deklaracji na rannem posiedzeniu, należałoby przejść do wysłuchania projektów innych delegacji.

Delegaci bałtyccy oraz delegat polski oświadczają gotowość dyskusji nad propozycjami rosyjskiemi. Pragną jednak przedtem określić bazę polityczną dla tej dyskusji. Przedstawiciel Litwy oświadcza, że przedewszystkiem należy znaleźć drogę do załatwienia sporu pokojowego, potem zaś mówić o rozbrojeniu. Oświadcza dalej, że w ciągu najbliższych posiedzeń złoży propozycje, dotyczące arbitrażu. Litwinow oświadcza, że propozycje przedstawicieli państw, biorących udział w konferencji, rozmijają się z propozycją rosyjską, nie odpowiadają bowiem treści konferencji rozbrojeniowej. Delegat rosyjski ostatecznie zgadza się na równoległe rozpatrywanie propozycji państw bałtyckich przy jednoczesnem rozpoczęciu pracy komisji wojskowo-technicznej.

Przedstawiciel Łotwy odpowiada, że się nie uchyla od projektu natychmiastowego stworzenia komisji techniczno-wojskowej, przedtem jednak należy zacząć rozważanie od spraw politycznych. Od rezultatów pracy komisji politycznej zależy bowiem robota w komisji technicznej. Wszyscy delegaci przyłączają się do powyższego oświadczenia. Delegat Zaunius dodaje, że gotów jest rozpatrywać dwie propozycje jednocześnie. Ks. Radziwiłł ze swej strony stwierdza, że o ile komisja polityczna będzie zwołana, złoży na niej propozycje, dotyczące paktu i nieagres[ji]. Przewodniczący Litwinow odpowiada, [że] propozycje bałtów wytwarzają nową sytuację, wobec czego musi zakomunikować propozycje swemu rządowi. Do chwili otrzymania odpowiedzi prace konferencji przerwano. Odpowiedź rządu rosyjskiego może być udzielona najwcześniej w poniedziałek.

### Projekt paktu o nieagresji.

*Moskwa*, 4 grudnia. (PAT.). Dziś o godzinie 16-ej odbyło się posiedzenie biura konferencji, na którem w dalszym ciągu dyskutowano nad sposobami przystąpienia do obrad nad rozbrojeniem technicznem. Delegacja polska i delegacje państw bałtyckich wysunęły konieczność uprzedniego podpisania paktu o nieagresji. Delegacja rosyjska stanęła na stanowisku, że pakt o nieagresji może być podpisany wówczas dopiero, gdy zostanie załatwiona sprawa rozbrojenia technicznego. Porozumienia nie osiągnięto. Dalszy ciąg dyskusji jutro.

Projekt paktu o nieagresji, złożony przez delegację polską, do którego przyłączyły się państwa bałtyckie, zaznacza co następuje: Strony układające się zobowiązują się na czas trwania paktu do wzajemnego wstrzymania się od napadów na terytorja, określone przez traktaty pokojowe, lub inne umowy, dotyczące granic zawarte pomiędzy sąsiadującemi państwami, o ile traktaty takie już istniały, zgodnie z obecnym status quo, o ile traktaty pokojowe, lub inne umowy w sprawie granic pomiędzy państwami sąsiadującemi nie były jeszcze zawarte. Strony układające się oświadczają, że wszelkie konflikty załatwiać będą przy użyciu środków pokojowych. Strony zgadzają się na to, aby w razie powstania nieporozumienia w sprawach, nie objętych przez traktaty pokojowe i umowy terytorjalne oraz w razie niemożności załatwienia tego nieporozumienia na drodze dyplomatycznej, rozstrzygnięcie powyższego nieporozumienia zostało oddane pod arbitraż, o ile zainteresowane państwa nie są członkami Ligi Narodów. O ile w czasie trwania niniejszego paktu zostanie podpisana umowa, dotycząca wzajemnych gwarancji obronnych i ogólnej redukcji zbrojeń pod egidą Ligi Narodów, pakt niniejszy o nieagresji pozostaje w mocy tylko w tym wypadku, jeżeli nie będzie sprzeczny z postanowieniami wymienionej umowy o gwarancjach i ogólnej redukcji zbrojeń. Pakt o nieagresji może być przyjęty, również przez Rumunję, oraz, za zgodą stron układających się, przez inne państwa, nie biorące udziału w konferencji.

SKŁAD DELEGACJI.

*Moskwa*, 5 grudnia. P.A.T. Skład delegacyj na konferencję rozbrojeniową przedstawia się, jak następuje:

Łotewska: przewodniczący delegacji poseł nadzwyczajny, minister pełnomocny, pierwszy sekretarz sejmu — Jan Wesmanis, zastępca przewodni-

---

# Trzy arcydzieła literatury światowej.

Wśród zalewającej rynek księgarski masy kiepsko zazwyczaj zrobionych przekładów z literatury obcej i nie tylko kiepsko zrobionych przekładów, ale zupełnie nieinteresujących i niepotrzebnych nam autorów obcych, pojawiło się kilka arcydzieł literatury światowej. Dwa z nich „Don Juan“ i „Boska Komedja“ ukazały się w nowem wydaniu „Wielkiej Biblioteki“, założonej przez Instytut Wyd. „Bibljoteki Polskiej“. „Wielka Bibljoteka“ jest tańsza, aniżeli inne wydawnictwa, można więc spodziewać się, że jej książki zbłądzą pod strzechy, że znajdą się we wszystkich czytelniach i bibljotekach.

A to powinno stać się. „Don Juan“ Byrona właśnie sto lat żywota literackiego ukończył, a jest tak świeży i młody, jakby się wczoraj urodził. Mimo, że utwór ten natchnął całą poezję 19 wieku, mimo, że jego potężny wpływ odbił się nawet na romansie współczesnym, chociaż więc motywy jego poetyckie weszły w krew kultury nowoczesnej, jednak zachował on swój urok, swą demoniczną siłę i tragiczny uśmiech sceptyczny jego genjalnego twórcy.

Wiatrowi w oczy pływałem i pływam,
Co do gwiazd — słaba zbyt moja luneta.
Na wodach dotąd nieznanych przebywam,
Chcę stracić z oczu ląd, bo moja meta
Jest wieczność. Wiatry i burze wyzywam,
Chociaż na kruchej łódce; wiem, że mnie ta
Łódka nie zdradzi; pójdzie przez odmęty
Gdzie już ginęli ludzie i okręty.

Byron, tworząc ten bohatersko-komiczny epos współczesny, miał poczucie „że na wodach nieznanych przebywa“, że pierwszy okiem bezwzględnie śmiałem sięga do dna życia współczesnego, sarkazmem iście wściekłym ścigając kramarstwo współczesne, obłudę, snobizm i małość.

Przypomnijmy sobie chociażby opinję, jaką Byron wygłasza w pieśni X o swej ojczyźnie, o Anglji, aby pojąć, jak bohaterski był w swej śmiałości poeta, który w ten sposób, bez żadnych względów i pseudopatrjotycznych osłonek mówi o Albionie.

Don Juan zbliża się na okręcie do brzegów Anglj[i]:

Wreszcie wynurza się, wznosi i wstaje,
Niby biały mur. Dziwnego wrażenia
Doznał; zawsze go podróżny doznaje,
Widząc raz pierwszy albjońskie z wapienia
Ściany; coś nakształt dumy, że w te kraje
Kramarza wpływa, co się rozprzestrzenia
Po wodach, lądach, myszkuje, plądruje
I pewnie morze wnet opodatkuje.
Kochać tę ziemię, która wychowała
Lud, co mógł pierwszy być z ludów kochanych,
Nie mam powodu; mnie kolebkę dała
Jeno; lecz czuję litość dla skalanych
Cnót i cześć we mnie budzi dawna chwała.
Siedm lat — zwyczajny dla deportowanych
Termin, ugłaska gniewy, zwłaszcza skoro
Człowiek spostrzega, że kraj djabli biorą.
Ach! by mu rzekł kto prosto bez obłudy,
Jak jego imię we wzgardzie u świata;
Jak ten glob, co miał cześć dla niego wprzódy,
Czeka, rychłoli kto nań ześle kata;
Jak go największym wrogiem mają ludy,
Tego fałszywca, co udawał brata,
Sztandar wolności wzniósł nad świata cokół,
Dziś czyha, aby nawet ducha okuł!
Pysznej swobody wdział pióra papuzie
A jest niewolnik przedni wszystkich czasów.

Takie szalone, demoniczne szyderstwa nie mogły się podobać ojczyźnie Wellingtona, wykpionego dziesięć razy w poemacie— zwycięzcy Napoleona. Anglja wyła poprostu z oburzenia na dzieło poety — ale, zgrzytając zębami, czytała i po dziś dzień czyta ten utwór żywiołowego natchnienia, pełen wzniosłej czci dla wolności i piękna, bezkompromisowej pogardy wszelkiej nędzy, bigoterji, kramarstwa, jezuityzmu, pozy, oraz niezgłębionej melancholji człowieka nowoczesnego, który w świecie dzisiejszym dzieła Boga dostrzedz nie może.

Jeżeli „Don Juan“ może być uważany za genjalny wyraz tragizmu ducha nowoczesnego, to równocześnie wydana w „Wielkiej Bibljotece“, w przekładzie tego samego tłumacza (E. Porębowicza) „Boska Komedja“ Dantego stanowi najwspanialszy pomnik wzniesiony na przełomie czasów, między kończącym się średniowieczem a nadchodzącem odrodzeniem. „Don Juan“ jest najdoskonalszym kontrastem artystycznym i filozoficznym, formalnym i pojęciowym „Boskiej Komedji“. Dante wierzył, zespolił się ze swoją wiarą i w jej promieniu widział świat i życie w związku najściślejszym z zaświatem, rozumianym i opisywanym w duchu katolickim. Wiara żarliwa i niewątpiąca nigdy sprawiła, że każdy wiersz jego i słowo każde, każdy obraz po dziś dzień żyją życiem nieśmiertelnem.

Żyw zdał się żywym, a martwi martwymi
Nie widział lepiej, ktoby widział jawę,
Niż ja, tam idąc z oczyma ku ziemi.

Te poematy antypody, rozdzielone przepaścią wieków i epok, zasadniczą sprzecznością duchową ich twórców są jakgdyby dwoma wyrazami ludzkości, z mozołem po przez wieki dążącej do ostatecznej najwyższej syntezy. I dlatego, chociaż tak różne, oba jednak biją taką siłą prawdy i są tak żywiołowo szczere i prawdziwe, iż stale muszą i powinny znajdować się na porządku dziennym rozważań każdego narodu kulturalnego. Dlatego nowe ich wydanie powitać należy ze szczerem uznaniem dla wydawców.

Tow. „Ignis“ wydało „Siedm Legend“ Godfryda Kellera w przekładzie A. Toma. Utwory te, prawie wszystkie znane naszym czytelnikom, są arcydziełami mało docenianego jeszcze w Polsce największego poety szwajcarskiego. Czarują one cudownym humorem i świetną plastyką obrazów, niezwykle czystym rysunkiem figur i pełnią realizmu w ujęciu artystycznem. Niema w nich w stosunku do spraw metafizycznych ani żarliwości religijnej Dantego, ani sceptycyzmu Byrona, ale jest prawda i szczerość słoneczna, w obrębie trzech wymiarów odsłaniająca wnętrza dusz ludzkich i, co najbardziej znamienne dla Kellera, są one wyrazem zgody na rzeczywistość, uznaniem bożego piękna w formach doczesnych. Dobroduszny uśmiech mądrości unosi się nad tym światem przeciwieństw, walk, kataklizmów i oszustw. Miłość człowieka i wszystkich spraw jego, nie rozróżniająca „szarzyzny“ codziennej od najwznioślejszych porywów ducha, stapia widzialne z niewidzialnem, dając alja[ż] brzmiący tonami kruszców najszlachetniejszych. Keller wznosi się w tych utworach na szczyty natchnienia poetyckiego, do których doszło niewielu tylko epików wszechświatowej literatury — u nas jedynie Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“. Na szczytach tych bowiem świeci słońce mądrej miłości, opromieniające swem światłem cały świat i wszystkie jego zjawiska. Legendy są pisane prozą niezwykle trudną, skomplikowaną w budowie zdania i rozkładzie wyrazów, planu i linji a jednocześnie ważką i prawdziwą w najmniejszych szczegółach. A Tom, jako tłumacz, znany już zresztą z przekładów kilku innych nowel Kellera, dokonanych wspólnie z S. Fryczem, pomnożył przekładem „Siedmiu Legend“ dość jeszcze ubogi skarbiec dobrych przekładów arcydzieł literatury światowej na język polski, o jedną perłę nieskazitelnej czystości. Przekładem tym stanął w jednym szeregu z tymi paru tłumaczami, co zasilają język nasz przekładami doskonałymi pod względem dokładności i ścisłości, oddającymi równocześnie ducha arcydzieła. Do tego zaś potrzebny jest talent poetycki oraz umiłowanie dzieła tłumaczonego.

Z. K.

czącego wicemin. spraw zagr., poseł Waldemar Saln; członkowie: dyrektor pol.-ekon. depart. min. spraw zagr. — Szumanius, pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego — pułk. Karol Ramats, sekretarz del. — Arnold Tomsons

Rosyjska: przewodniczący pierwszy zastępca kom. spraw zagr. — Litwinow, zastępca przewodn. b. pełnomocny przedstaw. sowietów w Niemczech, Kopp; członek delegacji szef sztabu R. K., Lebiediew; rzeczoznawcy wojskowi: komisarz sztabu Daniłow, Berends, Werberi, Wierchowskij, Łowickij, Grigoriew; rzeczoznawcy Laszkiewicz i Majskij, sekretarz delegacji, dyrektor oddziału państw skandynawskich w Narkomindiele, Florinskij.

Fińska: przewodniczący, poseł fiński we Francji, b. minister spraw zagr., Enckell; członkowie: Hackell, pułk. Heinrichs, poseł do sejmu Keto, sekretarz Wuorimma i por. Tebelejnen.

Estońska: przewodniczący, poseł i minister pełnomocny na Łotwie Sellwa, zastępca przewodn., poseł przy R. S. F. S. R., Birk, członkowie delegacji: szef sztabu generalnego, gen. Lill, rzeczoznawcy, pułk. Reck Ditt: dyrektor oddziału informacyjnego min. spraw zagr., Lama, sekretarz delegacji Sanaubull.

# Wieści z Lozanny.

### SPRAWA CIEŚNIN MORSKICH.

*Lozanna*, 5 grudnia. (PAT.). Wczoraj wieczorem Curzon, Barrere i Garroni odbyli naradę w sprawie stanowiska, jakie ma zająć komisja w odniesieniu do kwestji cieśnin.

Turcy wyjaśnili również wczoraj wieczorem powody, dla których Ismet pasza nie przedstawił na posiedzeniu komisji tureckiego punktu widzenia w sprawie cieśnin. Wychodzili oni z założenia, że wobec faktu, iż Turcja jest suwerenną władczynią cieśnin Dardaneli i Bosforu, słusznem jest, ażeby delegacja turecka powstrzymywała się z przedstawieniem swych zapatrywań w sprawie cieśnin do czasu zapoznania się z propozycjami mocarstw w tej sprawie.

### STANOWISKO TURCJI.

*Londyn*, 5 grudnia. (PAT.). Wedle doniesienia Reutera z Konstantynopola, Zgromadzenie Narodowe Angory debatowało nad sprawozdaniem Ismeta Paszy o przebiegu konferencji lozańskiej. Mówcy kładli nacisk na to, że koniecznem jest, by Ismet Pasza trwał niezłomnie na zajmowanem dotychczas stanowisku, ponieważ obecna chwila stwarza najlepszą sposobność do zapewnienia pełnej niezależności Turcji.

### SYTUACJA POLEPSZA SIĘ.

*Lozanna*, 5 grudnia. (PAT.). W poniedziałek wieczorem odbyły się narady pomiędzy delegatami mocarstw nad ogólnem położeniem, jakie wytworzyło się po pierwszem posiedzeniu w sprawie cieśnin. Narady te, jak donosi Szwajc. Ag. Tel., przyjęły obrót zadowalający. Międzysojuszniczy front jednolity został utrzymany. Według informacji tejże agencji szwajcars., stwierdzić można, iż nastąpiło do pewnego stopnia odprężenie położenia i można mieć nadzieję, iż Turcy nie będą tak nieustępliwi, jak delegacja rosyjska. Narady między aljantami kontynuowane będą dzisiaj.

### TRUDNOŚCI UDZIELENIA ODPOWIEDZI NA NOTĘ SOWIETÓW.

*Wiedeń*, 5 grudnia, P.A.T. „Neue Freie Presse" donosi z Lozanny pod datą 4 grudnia: Reprezentanci mocarstw dziś w ciągu długiej konferencji zredagowali notę, która nazajutrz rano miałaby być wręczona delegacji rosyjskiej w odpowiedzi na dzisiejszą mowę Cziczerina. Gdy nota była na ukończeniu, delegat włoski, Garroni, oświadczył, że nie może podpisać tej noty, ale że wyśle dziś do Rzymu kurjera, celem skłonienia Mussoliniego do przyłączenia się do tej noty. Rzeczywiście, wieczorem wyjechał do Rzymu w tej misji baron Lago. Jest wątpliwem, czy zapowiedziane na jutro dalsze obrady nad kwestją cieśnin odbędą się.

— Nuncjusz papieski wystosował do przewodniczącego konferencji notę, w której podaje do wiadomości ciężkie położenie ludności chrześc. w Konstantynopolu i prosi o natychmiastowe podjęcie skutecznych kroków dla zabezpieczenia bezpieczeństwa tej ludności. (PAT.).

## Porozumienie Mussolini-Krasin.

*Bordeaux*, 5 grudnia. (A. W.). Rzymski korespondent „Matina" donosi, że na konferencji Mussoliniego z Krasinem przyszło do porozumienia w dwóch zasadniczych kwestjach. Włochy mają wysłać do Moskwy przedstawiciela politycznego, ponieważ dotychczas był tam przedstawiciel handlowy. Następnie uchwalono utworzenie mieszanego komitetu rosyjsko-włoskiego, któryby zajął się rozpatrzeniem spraw gospodarczych i handlowych obu państw.

## Niemcy wobec żądań zadośćuczynienia.

*Berlin*, 5 grudnia. (A. W.). Gabinet Rzeszy obradował wczoraj nad sytuacją, wytworzoną przez ostatnią notę Rady Ambasadorów w sprawie zajść w Ingelstadtcie. Ze względu na to, że żądania koalicji odnoszą się do rządu bawarskiego, nie podjęto żadnych uchwał. W kołach bawarskich noszą się z zamiarem odrzucenia wszystkich żądań koalicji.

## Konferencja państw środk.-amerykańskich.

*Wiedeń*, 5 grudnia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Waszyngtonu: Konferencja, na którą zaprosił sekretarz stanu Hughes środkowo - amerykańskie państwa, rozpoczęła się w poniedziałek. Zadaniem konferencji jest dojście do porozumienia w sprawie utworzenia sądu rozjemczego, któryby miałby regulować spory między państwami amerykańskiemi. Nadto poruszona ma być sprawa ograniczenia zbrojeń państw środkowo - amerykańskich. W marcu 1923 roku ma się odbyć w St. Jago de Chil konferencja ogólno amerykańska.

## Ameryka się zbroi.

*Waszyngton*, 5 grudnia. (PAT.). Projekt budżetu na rok następny, który przedłożył prezydent Harding kongresowi, przewiduje ogólną sumę rozchodów 3 miljardy 180 miljonów 843 tysiące dolarów. Przewyżka dochodów nad rozchodami wynosi 16 miljonów 960 tysięcy dolarów. Główne wydatki są następujące: Na marynarkę wojskową 239 milj. 881 tysięcy dolarów, na armję 256 milj. 552 tysiące, z czego na żeglugę powietrzną 126 milj. 781 tysięcy dolarów.

## Usunięcie mniejszości z Sejmu litewskiego.

*Kowno*, 5 grudnia. (PAT.). Sejm litewski przyjął uchwałę głównej komisji wyborczej w sprawie interpretacji par. 76 o rozdziale mandatów. Uchwała głównej komisji wyborczej uznana została za słuszną. Zmieniono postanowienie tylko co do jednego mandatu, który przydzielono narodowemu socjaliście. Uchwała Sejmu potwierdza zatem ostatecznie usunięcie z Sejmu przedstawicieli mniejszości narodowych.

## Przed zjazdem w Londynie.

### STANOWISKO RZĄDU FRANCUSKIEGO.

*Berlin*, 5 grudnia. A.W. Z Paryża donoszą: Poincare czyni przygotowania do konferencji londyńskiej. Dotychczas nie wiadomo, jakie tam zajmie stanowisko, pewnem jest tylko tyle, że rząd francuski nie zgodzi się na żadne moratorjum bez nowych gwarancji i że sprzeciwi się prowizorycznemu załatwieniu kwestji reparacyjnej.

— Jak donosi „Tribuna" Mussolini miał oświadczyć iż zdaniem jego konferencja londyńska nie da oczekiwanych wyników o ile uprzednio nie zostanie ustalone połączenie sprawy długów wojennych ze sprawą odszkodowań. (P.A.T.).

## Sprawa okupacji w Izbie Gmin

*Londyn*, 5 grudnia Jeden z członków partji pracy wystosował do rządu zapytanie, czy prezydent ministrów będzie mógł w czasie rokowań reparacyjnych postawić wniosek o wycofanie wojsk koalicyjnych przynajmniej z prawego brzegu Renu. Bonar Law oświadczył, że niemożliwem jest udzielić wyjaśnień na ten temat. (PAT).

*Londyn*, 5 grudnia. PAT. W Izbie gmin zapytał Kennworthy, czy premjer posiada informacje w sprawie planu francuskiego co do obszarów okupacyjnych. Bonar Law odpowiedział przecząco. Następnie Wedgewood zapytał, czy rząd jest związany oświadczeniem poprzedniego rządu, że nie weźmie udziału w jakichkolwiek operacjach wojskowych. Bonar Law odpowiedział, że nic mu nie wiadomo o takiem oświadczeniu i że poprzedni rząd nie przekazał obecnemu rządowi żadnej tego rodzaju deklaracji. (PAT.).

## Proces komunistów

*Lwów*, 5 grudnia. (PAT.). W rozprawie przeciwko komunistom przesłuchano wszystkich oskarżonych i przystąpiono do przesłuchania świadków. Wyrok spodziewany jest najprędzej za tydzień.

## Położenie emerytów w świetle cyfr

Urzędnik państwowy, przypuśćmy 9 kategorji, drogą różnych dodatków doszedł dziś do jakichś 250.000 mk. miesięcznie. Ale niech jutro zostanie emerytem, to będzie odrazu nędzarzem, bo otrzyma tylko 26,000 mk. miesięcznej emerytury i będzie musiał odrazu pójść pod kościół i wyciągnąć rękę do obcych po kawałek chleba. Ten sam los nędzarza na emeryturze czeka urzędnika państwowego 8—7—6 kategorji i t. d. A co wobec tego mówić o emerytach z czasów zaborców, których emerytura w stosunku do dzisiejszych emerytów, zgodnie z ustawą emerytalną, jest zredukowana o 25%? I tak, emeryt z czasów zaboru, zaliczający się np do klasy urzędników 9 kategorji otrzymuje 26,000 mk. miesięcznie zredukowane o 25%. Jak to się stało, że emeryci zostali zepchnięci do roli ostatnich nędzarzy, pomimo, iż została uchwalona przez Sejm ustawa emerytalna, która przecież miała się zaopiekować emerytami?

Otóż w ustawie emerytalnej jest art. 41, który mówi, że o ile będą dane dodatki, albo podwyżki do pensji urzędnikom państwowym, o tyle w tym samym stosunku procentowym mają być dane dodatki lub podwyżki emerytom. Wobec szalejącej drożyzny dawano dodatki do pensji urzędnikom i w myśl art. 41 dawano również dodatki emerytom. Ale wkrótce Ministerjum Skarbu zdobyło się na fortel, w jaki to sposób podwyższać pensję urzędnikom państwowym, a nie być jednocześnie zmuszonym do podwyższania emerytur. Postanowiono obejść art. 41 ustawy emerytalnej. Gdy w podwyżkach doszło się do mnożnika 1700 który był jednakowy dla pensji i dla emerytur, dygnitarze z Ministerjum Skarbu postanowili zatrzymać się na tym mnożniku, a do pensji urzędników dodawać podwyżki pod nowemi nazwami, które nie pociągną za sobą podwyższenia emerytur. I tak się stało. Zaczęto dawać podwyżki do pensji pod nazwą to „dodatku wyrównawczego", to „dodatku centrowego", to „15% od dodatku wyrównawczego" i t. d. Mnożnik 1700 pozostał bez zmiany i emerytury nie ulegają podwyżce. Bezprawnie, wbrew ustawie emerytalnej, pozbawiono emerytów podwyżek. Obejście przez Min. Skarbu art. 41 ustawy emerytalnej — to drwiny z uchwały Sejmu!

Zaszedłem w tych dniach do mieszkania emerytki wdowy po urzędniku państwowym. Ubóstwo ogromne, jakiś nieład, kilkoro dzieci drobnych w zaniedbaniu, mizernych, zagłodzonych, wszystko już zostało sprzedane, co mogło być sprzedane. Znać ślady długiej walki z nędzą. Matka miała nadzieję dania w przyszłości społeczeństwu pożytecznych obywateli i obywatelek, uległa przemocy nędzy. Wyznaczono jej emeryturę według tabelki, obmyślanej przez dygnitarzy z Min. Skarbu. Spojrzała na mnie błędnemi oczami, wskazała na dzieci i krzyknęła: ‚One są ciężarem dla społeczeństwa, proszą mnie, aby je napoić mlekiem, nakarmić, a skąd ja wezmę? Wczoraj w nocy zerwałam się z łóżka i cicho podeszłam do kąta, gdzie spały dzieci. Wśród ciemności nachyliłam się, aby je zadusić. Coś jednak ujęło mnie za ręce i unieruchomiło"!

To wszystko prawda! Takich ofiar jest nieskończona ilość. Ale panowie dygnitarze nie myślą o nich.

**A. P.**

# Ruch robotniczy.

## Z życia partji.

### C. K. W.

W czwartek, dn. 7 grudnia, o godz. 5 po poł. odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie posiedzenie C. K. W.

Towarzyszy, członków C. K. W., prosimy o bezwzględne przybycie na posiedzenie. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

*ODWOŁANIE. Wszystkie zebrania, wyznaczone na piątek dn. 8 b. m., prócz Ogólnego Zebrania Dzielnicy Śródmiejskiej, z powodu święta, nie odbędą się.*

**OKR. Warszawa Podmiejska.** W d. 17 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 6 Konferencja Okręgowa z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z akcji wyborczej. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Sytuacja polityczna. 4) Wolne wnioski. Obowiązkowa obecność delegatów wszystkich dzielnic! Prócz tego proszeni są koniecznie o przybycie towarzysze, którzy brali udział w akcji wyborczej.

**Egzekutywa Okręgowego Komitetu PPS.** wzywa komitety dzielnicowe oraz poszczególnych towarzyszy o natychmiastowy zwrot bloczków składkowych na „Fundusz Wyborczy", oraz wpłacanie gotówki, zebranej na bloczki do Sekretarjatu OKR., Al. Jerozolimskie 6, w godz. od 9—1 i od 5—7 w.

**Egzekutywa Okręgowego Komitetu PPS** Dziś o godz. 5 pp. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy.

**Dzielnica Powązki.** Dziś o godz. 5 pp. w lokalu dzielnicy. Okopowa 30 m. 16, odbędzie się konferencja dzielnicowa.

**Dzielnica Praga.** Jutro o godz. 7-ej w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Mokotów.** Jutro o godz. 5½ w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się zebranie Komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Ochota.** Jutro o godz. 7-ej w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Jerozolimska.** Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Śródmiejska.** Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy bardzo ważne.

**Dzielnica Śródmiejska.** W piątek dn. 8 b. m. o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Sprawy bardzo ważne.

## Ruch zawodowy.

*Komunikat Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.*

Sekretarjat W. R. Z. Z. zawiadamia wszystkie Związki Zawodowe i delegatów z fabryk, że konferencja, mająca się odbyć jutro, zostaje odwołana. O nowym terminie konferencji zostaną Związki powiadomione przez specjalne zaproszenia.

### UMOWA ZBIOROWA W ROLNICTWIE.

Układy toczą się nad sprawą wynagrodzenia, przyczem ziemianie wysunęli żądanie zmniejszenia ordynacji z 14 centnarów metrycznych na 13 centn. metr. w 56 powiatach byłej Kongresówki i na obszarze byłego zaboru pruskiego. Żądania te przez organizację robotniczą odrzucone zostały z całą stanowczością.

Związki zawodowe muszą być przygotowane do bezwzględnej walki z uroszczeniami ziemian. Należy już teraz przystąpić do masowej akcji, uświadamiającej ogół robotników rolnych o grożącem im niebezpieczeństwie. Jesteśmy pewni, że silna organizacja potrafi przeciwstawić się próbom ziemian, zmierzającym do obniżenia zarobków podstawowych robotników rolnych.

### WARSZAWSKA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W sobotę dn. 9 grudnia r. b. o godz. 5 po poł. odbędzie się przy ul. Wareckiej 7 posiedzenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Sprawy b. ważne. Przybycie wszystkich członków Rady obowiązkowe.

*Baczność Dozorcy Domowi!* Dziś o godz. 1 pp. w lokalu Leszno 48, odbędzie się Walne Zebranie dozorców domowych w sprawie żądań o poprawę bytu dozorców. Dozorcy stawcie się licznie.

**W obronie 8-godzinnego dnia pracy.** Dnia 4 b. m. odbyło się ogólne zebranie robotników fabryki Blumka, na którem przyjęto następującą rezolucję: „Protestujemy przeciwko zamachowi w akcji na 8-godz. dzień pracy, w obronie którego gotowi jesteśmy zawsze stanąć i poprzeć odpowiednią akcją, rozpoczętą przez Warszawską Radę Związków Zawodowych.

**Baczność ślusarze!** Zarząd Sekcji ślusarzy wzywa wszystkich ślusarzy Warszawy i Pragi, należących do Zw. rob. przem. metalowego w Polsce (Leszno 53) na walne zebranie, odbyć się mające dnia 8 b. m. o godz. 10 rano. Wejście za legitymacjami.

## Ruch kult.-oświatowy.

**Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.** Dn. 8 b. m. o godz. 5 pp. odbędzie się zebranie zarządu Z. N. M. S. (Al. Jerozolimskie 75 m. 31). Na zebranie winni przybyć przedstawiciele egzekutyw.

Dn. 10 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się walne zebranie Z. N. M. S. (ul. Bracka 18, III piętro).

Sekretarz Zarządu Z. N. M. S. kol. Dubois załatwia sprawy organizacyjne codziennie pomiędzy godz. 3—4 pp. w Klubie Akademiczek (ul. Marszałkowska 97a), skarbnik kol. de Nisau w poniedziałki, środy i piątki między godz. 7—8 (ul. Barcka 18, III piętro).

## GŁOSY CZYTELNIKÓW.

*Jeszcze o zakł. wych. w Skolimowie.*

Z powodu umieszczonego w N-rze 324 w dziale „Głosy czytelników" artykuliku o zakładzie wychowawczym im. Słowackiego w Skolimowie otrzymaliśmy aż trzy sprostowania: p. Goreckiej, kierowniczki zakładu, wychowawców pp. Latosińskiego, Szczypińskiego i Sosińskiego, wreszcie zarządzającej internatem oraz służby zakładu. Pod tym ostatnim listem aż pięć osób podpisało się krzyżykami jako niepiśmienni. Ze sprostowań tych wyjmujemy rzeczowe odpowiedzi. A więc wychowawcy piszą:

‚W Internacie jest nas trzech wychowawców stale przebywających w zakładzie i śpiących w sypialniach uczni, zgodnie z zawartą z kierowniczką umową. Wychowawczyni była jedna, 60-letnia Francuska, która pilnowała ubierania się uczni wstępnej i I-ej klasy, sypiała w oddzielnym pokoiku, a gdy ten był niezbędnie potrzebny na co innego, to wtedy spała z 2-ma chłopczykami 8-mio i 9-cio letnim z klasy wstępnej.

Lekarz roczny przybywa stale co niedziela, a dzieci niedomagające i zaziębione pielęgnuje sama kierowniczka.

Pensje umówione otrzymujemy regularnie i w całości, za godziny wykładowe według norm delegacji pięciu, jedzenie pożywne i obfite, co niniejszem stwierdzamy".

Z listu, podpisanego przez służbę, dowiadujemy się, że

‚Kierowniczka zakładu obchodzi się z nami nie jak z „niewolnikami", lecz jak z równymi sobie współpracownikami, pensję dostajemy regularnie, pracujemy z chęcią, pożywienie mamy zupełnie dobre i dostateczne"...

Tak idylicznie, że aż wierzyć się nie chce...

## Życie gospodarcze.

**Notowania giełdy warszawskiej.**

Dolary St. Zjedn. 17475—17375.
Korony austrjackie 24.00.
Belgja 1127.50—1120.
Berlin 2.17½—2.15—2,17½—2.12½.
Londyn 79300—78700.
Paryż 1222.50—1216.
Praga 555—545.50.
Szwajcarja 3330—3310.
Włochy 867.50—865.

# Rozmaitości.

*Niezwykły pogrzeb*

Anglik Wilgrid Scawen Blunt, poeta, podróżnik i hodowca koni, w pozostawionym przez siebie testamencie, wyraził życzenie, aby pogrzeb jego odbył się w następujący sposób:

„Życzę sobie, aby ciało moje zawinięto w mój stary wschodni dywan i w ten sposób złożono do ziemi bez trumny, lub jakiejkolwiek skrzyni.

„Tak zawinięte szczątki moje mają być pogrzebane w lesie, w moim majątku w Newbuildings, w miejscu znanem moim spadkobiercom.

„Pogrzeb odbędzie się bez religijnych lub jakichkolwiek innych ceremonji. Zwłokom będą towarzyszyć moi pracownicy z Newbuildings, oraz moja pielęgniarka, Elizabeth Lawrence, która ułoży mnie w grobie".

Ten niezwykły pogrzeb odbył się w pobliżu Horsham, w Sussex (Anglja).



# Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 3°, najniższa —8° C.; w Zakopanem 0°, najniższa —15° C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurno, opady (przeważnie deszcz), dalszy wzrost temperatury, wiatry zachodnie.

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA.

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dn. 4 b. m. dziś już obowiązuje nowa podwyższona taryfa tramwajowa. Cena normalnego biletu tramwajowego wynosi 200 mk., ulgowego 100 mk., nocnego 400 mk. Cena biletu autobusowego normalnego podwyższona została do 300 mk., ulgowego do 100 mk. Opłata za przewóz bagażu równa się cenie normalnego biletu tramwajowego, względnie autobusowego. Bilety kwartalne, wykupione na kwartał IV, ważne są bez dopłaty do dn. 31 grudnia r. b. Bilety tramwajowe na dziesięciokrotne przejazdy serji „A" normalne i serji „Y" ulgowe, ważne są tylko do d. 10 b. m. włącznie. Od dnia dzisiejszego konduktorzy będą sprzedawać dziesięciokrotne bilety normalne serji „B" i ulgowe serji „Z".

**Podrożenie chleba.** W przeciągu ostatnich 2-ch tygodni chleb podrożał o 100%. Obecnie 2-funtowy bochenek chleba sitkowego kosztuje 750 mk. Piekarze motywują tę nadmierną zwyżkę cen chleba podrożeniem mąki, drzewa i robocizny.

**Leczenie urzędników.** Ministerjum Pracy postanowiło zapewnić urzędnikom leczenie szpitalne według II klasy, zamiast, jak dotychczas—III, t. j. w osobnych pokoikach, a gdzie to jest niemożliwe — na salach, na których leżą sami urzędnicy.

**Obiady urzędowe.** Restauratorzy zwrócili się do komisarza rządu z prośbą o podwyższenie ceny obiadów urzędowych na 1000 mk.

**Czytelne wypisywanie nazwisk w paszportach.** Celem uniknięcia nieporozumień, jakie mogą wyniknąć z powodu nieczytelnego wypisywania nazwisk w paszportach, Ministerjum Spraw Zagranicznych wydało polecenie wypełniania rubryki paszportów zagranicznych: „Imię i nazwisko"—pismem, naśladującem wielkie litery drukowane.

**Przewóz paczek pocztowych do Ameryki.** W miesiącach grudniu, styczniu, lutym i marcu odchodzą z Gdańska okręty, przewożące paczki pocztowe z Polski do St. Zjednoczonych Ameryki Północnej, w następujących dniach: 8 i 29 grudnia, 19 stycznia, 9 lutego, 2 i 23 marca.

**O pomoc dla żydowskiej młodzieży akademickiej.** Wczoraj delegacja akademików żydowskich, na czele z posłem dr. Thonem, zawiadomiła p. ministra W. R. i O. P. o istnieniu Centr. Komitetu Żyd. Akad. Inst. Samop. w Polsce, oraz zwróciła się z prośbą do p. ministra o oddanie do dyspozycji Centralnego Żydowskiego Komitetu budynków mieszkalnych, należących do Rządu. P. minister obiecał uwzględnić przedstawione sobie dezyderaty.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

**Z Koła polsko-włoskiego im. Leonarda da Vinci.** Dn. 8 grudnia o godz. 12 w poł. odbędzie się (Ordynacka 5 m. 4) walne zgromadzenie roczne członków Koła polsko-włoskiego im. Leonarda da Vinci, zwołane w drugim terminie prawomocne, bez względu na liczbę obecnych.

WYPADKI.

**Bandyta w kantorze wymiany.** W biały dzień do kantoru wymiany pieniędzy Benjamina Horeckiego w Łowiczu wszedł jakiś osobnik i korzystając z obecności w kantorze tylko 2-ch ludzi, pod groźbą rewolweru, zażądał wydania sobie pieniędzy. Jeden z pracowników kantoru skorzystał z chwilowej nieuwagi bandyty, w chwili, gdy ten zgarniał paczki pieniędzy i wyskoczył na ulicę, wszcząwszy alarm. Przechodzący w pobliżu patrol policyjny nadbiegł i schwytał bandytę. Zdemaskowanym bandytą okazał się Kazimierz Błoszewski.

**Młodociany kryminalista.** W tych dniach dzierżawcy majątku Suche w powiecie siedleckim skradziono konia z wozem, naładowanym węglem. Ekspozytura śledcza w Siedlcach ustaliła, że kradzieży dokonał, w czasie nieobecności woźnicy, Fiuk, syn stróża domu w Siedlcach. Młodociany złodziej węgiel sprzedał kowalowi Ponikowskiemu w Siedlcach, a sam z otrzymaną gotówką przyjechał do Warszawy, chcąc spieniężyć konia z wozem. Delegowani do Warszawy wywiadowcy odszukali Fiuka i wraz z koniem i wozem sprowadzili do Siedlec. Fiuk już dwukrotnie zdemaskował się na kradzieży pieniędzy, zawsze jednak ojciec za niego pieniądze zwracał poszkodowanym. Obecnie Fiuk został oddany do dyspozycji władz sądowych.

**Cierpi na zanik pamięci.** W dniu wczorajszym do księgarni Gebethnera i Wolffa (Krakowskie Przedmieście 15) wszedł jakiś jegomość i poprosił o pokazanie sobie kilku książek. Woźny księgarni, który zauważył, że nieznajomy włożył do kieszeni 3 książki, zastąpił mu drogę w chwili, gdy ten opuszczał księgarnię. Nieznajomego aresztowano i odprowadzono do XII komisarjatu, gdzie stwierdzono, że jest to Czesław Puciato. Puciato tłomaczył się, iż cierpi na „zanik pamięci". Mimo to jednak został osadzony w areszcie.

**Przejechanie.** Przechodzącą ul. Dziką w stronę Kupieckiej Małka Jankowska została najechana przez platformę, naładowaną drzewem, odnosząc ranę szarpaną i spłaszczenie lewego uda. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego na Czystem.

**Śmiertelny upadek.** Florentyna Murawska, przyjechawszy z Grodziska do matki swej przy ul. Inowrocławskiej 5, schodząc ze schodów, spadła z wysokości pierwszego piętra tak nieszczęśliwie, że uderzywszy głową o schody, uległa pęknięciu czaszki. Nieszczęśliwą przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zmarła.

**Nieszczęśliwy przypadek w tramwaju.** W tramwaju linji nr. 17 dostała ataku sercowego 23-letnia Janina Rudzińska, którą Pogotowie przewiozło do szpitala św. Ducha.

**Czyj pies?** W pociągu nr. 502 nieznany pasażer zostawił psa wilka, który wabi się „Wolf". Pies znajduje się w I komisarjacie kolejowym.

**Zamach samobójczy.** Z lewego brzegu Wisły, w pobliżu młyna parowego, w zamiarze samobójczym wskoczyła do Wisły młoda kobieta niewiadomego nazwiska. Desperatkę wydobyto z wody. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego w stanie ciężkim. Rysopis: lat około 17, wzrostu średniego, szczupła, włosy ciemne, twarz pociągła, oczy piwne, nos proporcjonalny, ubrana w palto granatowe, takąż sukienkę, buciki żółte i czapkę grabatową.

# Teatr i muzyka.

**Teatr Wielki.** Dziś przedstawienie, zorganizowane przez Komisję Międzyzwiązkową kulturalno-artystyczną; ukaże się „Straszny dwór".

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Ona".

**Teatr Reduta.** Dziś po cenach do połowy zniżonych „Judasz".

**Teatr Polski.** Dziś „Zmartwychwstanie", zakupione dla młodzieży szkół średnich. Początek o g. 7 wieczorem. Jutro premjera „Wesela" Wyspiańskiego.

**Teatr Mały.** Dziś „Banco".

**Teatr Komedja.** Dziś „Bogini niepokoju".

**Teatr im. Bogusławskiego.** Dziś „Ksiądz Marek".

**Teatr Nowości.** Dziś „Bajadera".

**Teatr Nowy.** Dziś „Niech mnie djabli wezmą".

**Teatr Praski.** Dziś „Kmicic".

**Wielki koncert w sali Hygjenicznej.** W niedzielę dnia 17 grudnia o godz. 8½ wiecz. odbędzie się wielki koncert, poświęcony twórczości najznakomitszych kompozytorów świata. Utwory Czajkowskiego, Gliera, Rachmaninowa, Moniuszki, Greczaninowa, Niewiadomskiego, Galla, Młynarskiego i innych będą miały niezrównanych interpretatorów w osobach pp. Ignacego Dygasa i Haliny Leskiej. Akompanjament objął kapelmistrz opery p. Rodziński. Bilety w księgarni Wendego, Krak. Przedm. 9.

**Kabaret w „Dolinie Szwajcarskiej".** Pierwszy program tego artystycznego kabaretu, mający wkrótce ustąpić miejsca świeżemu, zapełnia codziennie salę, ciesząc się niesłabnącem powodzeniem. Dekoracje piękne i widoczny wpływ komisji artystycznej o dobranym składzie czynią swoje. Kierownictwo spoczywa w rękach p. Ossorji-Brochockiego.

**Tysiąc i jedna noc dla dzieci.** Czwarty z szeregu olśniewających poranków „Bajek" dla dzieci odbędzie się w „Wodewilu" w niedzielę dnia 10-go grudnia o godz. 12 w południe. Najulubieńsi artyści młodocianej publiczności wystąpią w nowym repertuarze. W przedstawieniu weźmie udział zespół taneczny Tacjany Wysockiej. Bilety w kasie „Wodewilu", Nowy Świat 48, codziennie od g. 10 rano do 3-ej pp.

**Z Filharmonji.** Zapowiedziany na piątek na g. 12 w poł. poranek pieśni znanej artystki śpiewaczki Stanisławy Argasińskiej wywołał duże zainteresowanie. Program niezwykle interesujący. Partję fortepianową odtworzy prof. Ludwik Urstein.

Na piątkowym koncercie symfonicznym wystąpi jeden z popularniejszych tenorów bohaterskich Herman Jadlower i śpiewać będzie kilka arji operowych, oraz szereg pieśni. Część orkiestrowa zawiera czwartą symfonję Beethovena. Dyryguje Grzegorz Fitelberg.

## Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

*„Pan". — „Sergjusz Panin".*

Film dość banalny, bez większej wartości artystycznej nie zasługuje na uznanie.

Oto treść: zubożały arystokrata rosyjski, poluje na posag w Paryżu, szuler, zawodowy uwodziciel, osobistość pod każdym względem nieciekawa, zaślubia dla pieniędzy córkę właścicielki wielkich zakładów piekarskich.

Teściowa księcia nie jest z tych dorobkiewiczów, goniących za tytułem. Serce jej drży o szczęście jedynaczki i przeczuwa, że Panin nie da go żonie. W dzień ślubu energiczna matka zapowiada zięciowi, że zabije każdego kto skrzywdzi jej dziecko — i w kilka miesięcy później spełnia swą groźbę. Książe Sergjusz ginie od strzału danego z jej ręką.

Całość oparta na tanich efektach, pozostawia niesmak po sobie. Akcja przeładowana scenami „psychologicznemi" — męczy. Sentymentalny prolog, mający na celu roztkliwienie publiczności, jest pomysłem całkiem chybionym.

Wogóle „Sergjusz Panin" z powodzeniem mógł się nie ukazywać na ekranie warszawskim, a że prędko z niego ustąpi, zapowiada to pustka na sali.

*Ika.*

## Nuty nadesłane.

*„Halka". — Lwów, G. Seyfarth.*

Jest to obfity zbiór wszystkich najpiękniejszych ustępów i arji z „Halki", w układzie na fortepian, z podłożonym tekstem i ze streszczeniem akcji, mogący dobrze zastąpić zupełny wyciąg fortepianowy. Na samym wstępie zamieszczony jest krótki życiorys Moniuszki, wymienione jego najważniejsze opery i opisane zwięźle dzieje „Halki" w kraju i zagranicą.

Ruchliwa księgarnia nakładowa lwowska przyczynia się tem wydawnictwem niewątpliwie do spopularyzowania arcydzieła Moniuszki. Publikacja ta będzie z pewnością mile przyjęta przez szeroką publiczność, zwłaszcza że dawniejsze tego typu wyciągi fortepianowe z „Halki", niekompletne, są zdaje się zupełnie wyczerpane. Należałoby jaknajrychlej wydać przynajmniej w podobny sposób „Straszny Dwór" i „Hrabinę". Szata zewnętrzna ładna.

*J. R.*

POKWITOWANIA.

**Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.**

Zebrano do puszki Nr. 12 w hotelu Europejskim mk. 21.845.

Zebrano w fabryce Kordaszewskiego przez męża zaufania tow. Ciążela mk. 21.500.



Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.